



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis stenograficzny

z posiedzenia
Komisji Kultury
i Środków Przekazu (58.)

11 maja 2022 r.

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na temat sytuacji bibliotek i bibliotekarzy w Polsce.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Barbara Zdrojevska)

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Szanowni Państwo, serdecznie witam wszystkich obecnych tutaj i zdalnie.

Cieszę się, że mam zaszczyt w takim dniu i w takim tygodniu otworzyć posiedzenie komisji kultury poświęcone informacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na temat sytuacji bibliotek i bibliotekarzy w Polsce.

Oczywiście ten temat jest też pretekstem do tego, żebyśmy przede wszystkim wysłuchali państwa opinii, państwa sugestii na temat sytuacji bibliotek i bibliotekarzy w Polsce. Myślę, że dobrze się dzieje, że senacka komisja spotyka się ze środowiskiem bibliotekarzy. Jest to po raz pierwszy w tej kadencji. Czuję się zaszczycona.

Bardzo dziękujemy za obecność pana marszałka Grodzkiego, którego serdecznie witam. Witam też panią wicemarszałek Małgorzatę Kidawę-Błońską. Tak że mamy dzisiaj również sejmową reprezentację. Witam serdecznie wszystkich, tak jak mówiłam, uczestniczących zdalnie i obecnych tutaj senatorów. Witam panią Beatę Małecką-Liberę. Witam serdecznie przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pana Mateusza Adamkowskiego, dyrektora Departamentu Mecenatu Państwa. Witam pana dr. Tomasza Makowskiego, dyrektora Biblioteki Narodowej, a jednocześnie przewodniczącego Krajowej Rady Bibliotecznej. Witam serdecznie. Witam panią Danettę Ryszkowską-Mirowską, dyrektorkę Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu. Witam serdecznie. Ostatnio mieliśmy dużo kontaktów, tak że widzimy się kolejny raz. Witam pana dyrektora Instytutu

Książki Dariusza Jaworskiego. Witam pana prof. Krzysztofa Koehlera... Nie ma go dzisiaj, ale zapowiadał swoją obecność. Witam pana Łukasza Jarockiego, kierownika Działu Komunikacji i Promocji. Witam członków stowarzyszenia, reprezentację Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Witam panią dr Barbarę Budyńską, przewodniczącą stowarzyszenia. Witam panią Małgorzatę Furgal, wiceprzewodniczącą, która jest z nami zdalnie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Zresztą sporo osób się zalogowało. Bardzo dziękujemy za tę obecność, za zdalne uczestnictwo i liczymy na udział w dyskusji.

Witam przedstawiciela bibliotek akademickich, pana prof. Zdzisława Pietrzyka, zdalnie. Witam panią Danutę Szewczyk-Kłos, dyrektorkę Biblioteki Uniwersytetu Opolskiego oraz przewodniczącą Rady Wykonawczej Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich, też zdalnie. Witam pana dr. Jędrzeja Leśniewskiego, dyrektora Biblioteki Politechniki Wrocławskiej, zdalnie. Bardzo mi miło gościć kogoś z Wrocławia, ale to nie jest jedyna osoba. Witam z Polskiego Związku...

(Głos z sali: Senator Zdrojevski.)

(Wesołość na sali)

Tak, senator Zdrojevski. Tak, już nas witał, machał do nas, także nasi wspaniali członkowie komisji kultury, którzy, nie mogąc dziś uczestniczyć bezpośrednio w spotkaniu, są z nami zdalnie.

Witam pana Jana Krajewskiego, prezesa Polskiego Związku Bibliotek. Witam panią Barbarę Tomkiewicz, prezesa honorowego Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich. Dzień dobry, witam bardzo serdecznie. Witam przedstawicieli bibliotek wojewódzkich i miejskich, mojego krajana, pana dyrektora Andrzeja Ociepe. Witam cię, Andrzeju, serdecznie. Andrzej

jest z Wrocławia, wiele lat współpracowaliśmy razem. Witam serdecznie, cieszę się, że jesteś z nami. Witam pana Andrzeja Dąbrowskiego, wieloletniego dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Witolda Gombrowicza w Kielcach. Witam pana Tadeusza Sławeckiego, dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Witam dr Agnieszkę Magierę, zastępcę dyrektora do spraw książki Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Witam serdecznie. Pani dyrektor Magiera jest z nami zdalnie. Witamy Śląsk, witamy serdecznie bibliotekę ze Śląska.

Szanowni Państwo, żebym jako przewodnicząca nie zajmowała zbyt wiele czasu, powiem tylko, że ten Tydzień Bibliotek, który rozpoczyna Dzień Bibliotekarza i Bibliotek, obchodzony jest od 2004 r. zawsze w maju, przez wiele lat od 8 do 15 maja, więc spotykamy się w bardzo dobrym momencie. Ta inicjatywa i ten program ma na celu przede wszystkim podkreślenie roli czytania, roli bibliotek w poprawie jakości życia, edukacji oraz zwiększania prestiżu zawodu i zainteresowania książką szerokich kręgów społecznych.

Ja bardzo państwu życzę, żeby ten tydzień był tak medialnie nagłośniony i tak istotny medialnie, jak np. Dzień Muzeów. Mam nadzieję, że w tym kierunku idziemy i że to się uda, bo nie ma żadnego powodu, żeby np. mówić, że biblioteki są mniej ważne niż muzea. Myślę, że tutaj uśmiech w stronę ministerstwa, bo ministerstwo w kwestii medialnej może bardzo dużo pomóc, a to środowisko jest ogromne, bardzo zróżnicowane i myślę, że warto o nie dbać.

Ażebym nie przedłużać, oddaję głos panu marszałkowi, dziękując jeszcze raz za obecność.

Bardzo proszę.

**SENATOR
TOMASZ GRODZKI**

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej.

Pani Marszałek! Państwo Senatorowie! A przede wszystkim Wszyscy Nasi Drodzy Goście, których zgodnie z naszą formułą, z formułą Senatu otwartego, zawsze mile widzimy w naszych skromnych murach, w siedzisku wymiany wolnej myśli, w siedzisku poszukiwania prawdy i dobrej służby Rzeczypospolitej! To nas łączy.

Jesteśmy niezwykle dumni i chciałbym podziękować szczególnie pani przewodniczącej,

pani senator Barbarze Zdrojewskiej za to, że z niestrudzoną energią dba o te zakamarki naszej kultury, które czasami są w trudniejszej sytuacji, czasami muszą zmierzyć się z wyzwaniem rzeczywistości, i robi to z niesłabnącą konsekwencją. Za to bardzo jej dziękuję.

Ale musicie państwo wiedzieć, że nieczęsto na spotkaniu komisji, których mamy bez liku, bo dużo jest takich posiedzeń, pojawia się pani wicemarszałek Sejmu i marszałek Senatu. Myślę, że to wynika z naszej miłości do książek. Proszę wybaczyć osobistą impresję, ale jako młody człowiek spędzałem czas głównie na podwórku, grając w piłkę i uprawiając wszelkie inne sporty, w latach, które młodzież teraz uznaje za prehistorię, aż podczas jakichś zawodów się połamałem i wtedy moja mama obłożyła mnie książkami, bo nie mogłem się ruszać, były to przygody Tomka, klasyka, „Trylogia”, po kolei coraz ambitniejsze pozycje. I to odcisnęło piętno na całym moim życiu. Ja z ubolewaniem patrzę, gdy jadę gdzieś na wczasy, że ludzie z całego świata na tych leżakach na plaży czytają różne pozycje, a niestety Polacy nie są liderami tego trendu, raczej patrzą w tablety, raczej patrzą w komórki. A u mnie zawsze pół walizki, którą zabieram na wczasy, wypełniają książki, bo jakoś nie mogę się do tych e-booków przyzwyczaić, aczkolwiek z pewnością są one wygodne i są wyznacznikiem rzeczywistości. W każdym razie to jest przykład na to, że niezależnie od tego, w jakiej formie, czy audiobooka, czy e-booka, jakkolwiek to nazwiemy, czytelnictwo należy promować.

Jestem pod wrażeniem tych bibliotek w Polsce, które dane mi było odwiedzić, pod jeszcze większym wrażeniem niektórych bibliotek w krajach anglosaskich, bibliotek, które przypominają nam tę świątynię z Hogwartu, aczkolwiek najbliższa piękna, przepiękna biblioteka jest to choćby Biblioteka Trinity College w Dublinie. Zachęcam do jej odwiedzenia, bo pomijając księgozbiór, w którym natknąłem się na polskie pozycje, sam budynek jest jak z „Czarodziejskiej księgi”.

Ale przyszliśmy tu z panią marszałek, myślę, po to, żeby okazać państwu szacunek, uznanie, podziękowanie za tę pracę, którą wykonujecie, i z prośbą o to, żebyście kontynuowali to dzieło, bo naród, który nie czyta, naród, który nie przyswaja wiedzy, pogrąża się w chaosie, pogrąża się w tajfunach fake newsów, spekulacji, w wiedzy, która nie jest oparta na faktach, tylko jest

wymyślona przez ludzi, nawet niekoniecznie Rzeczypospolitej życzliwych.

Dlatego dziękujemy państwu za to, że zaszczylicie nas w Senacie. Prosimy, kontynuujcie swoją pracę, i zapewniamy, że zrobimy wszystko, co leży w konstytucyjnych możliwościach Senatu i, myślę, całego parlamentu, aby biblioteki w Polsce miały się jeszcze lepiej, aby były świątyniami czytelnictwa, abyśmy krzewili ideę, która mówi, że w książkach jest prawda, że w książkach jest wiedza, którą teoretycznie można znaleźć w nowszych mediach, ale czytanie dobrej książki to jest przeżycie jedyne w swoim rodzaju, wedle starej łacińskiej maksymy *verba volant, scripta manent*, czyli słowa ulecą, a napisane pozostanie.

Życzę państwu, abyście mieli się jak najlepiej. Pamiętajcie o tym, że tu jesteście zawsze mile widziani i w czym będziemy w stanie pomóc, w czym będziemy mogli pomóc, w tym z pewnością polskiemu czytelnictwu, polskim bibliotekom pomożemy.

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku, za to wystąpienie.

Pan marszałek będzie nas w pewnym momencie musiał opuścić i udać się do innych ważnych obowiązków, być może pani wicemarszałek Sejmu również. Jeszcze raz bardzo dziękuję.

I już oddaję głos pani wicemarszałek Małgorzacie Kidawie-Błońskiej.

**POSEŁ
MAŁGORZATA KIDAWA-BŁOŃSKA**

Ja w dniu tego święta dołączam się do życzeń dla państwa, które składał marszałek Grodzki, tylko ja nie zgadzam się z tym, że to są zakamarki. Biblioteki to jest pierwsza linia, najważniejsza linia. Jeżeli nie będzie bibliotek, nie tylko w dużych w miastach, ale w tych małych, w małych miejscowościach, małych bibliotek, które są najważniejszym miejscem do budowania społeczności lokalnej, są po to, żeby nauczyć się korzystać z kultury, być uczestnikiem kultury, to nie będziemy mogli mówić o rozwoju

naszego społeczeństwa. Tak że to nie są, Panie Marszałku, zakamarki. To jest pierwsza, najważniejsza linia myślenia, walki o to, żebyśmy byli społeczeństwem ludzi wykształconych, myślących, ludzi, którzy potrafią używać swojej wyobraźni i samodzielnie myśleć. To prawda, można uczestniczyć w kulturze w różny sposób, ale pobudzenia wyobraźni i samodzielnego myślenia, tak jak uczą tego książki, nikt inny nas nie nauczy.

Dla mnie każda biblioteka to jest miejsce wyjątkowe, poczynając od tych wielkich, które są piękne ze względu na wystrój architektoniczny, ale tak naprawdę najważniejsze jest piękno płynące z książek, które je wypełniają. Ja pamiętam czasy, pamiętam z mojego dzieciństwa, kiedy książka była towarem deficytowym i dla dziecka książka to był prezent sto razy lepszy niż zabawka, niż cokolwiek innego. I bardzo bym chciała, żeby rozwój czytelnictwa, to, co wszyscy państwo robią, to, co my chcemy wspierać, doprowadziło do tego, żeby dzieci znowu z największą chęcią sięgały po książki, żeby książki były dla nich towarem najważniejszym, nawet w pewnym sensie deficytowym, aby ludzie mieli głód książki.

Tego życzę państwu w dniu waszego święta, dziękując za bardzo ciężką i bardzo trudną pracę. Bez waszej pasji... Ja tu też dopowiem, że bycie bibliotekarzem to nie jest tylko zawód, to jest pasja, bo, nie oszukujmy się, ani wynagrodzenia nie są takie, o jakich byście marzyli... To jest po prostu pasja, wyjątkowa pasja i umiejętność zarażania tą pasją innych. Za to chciałabym wszystkim państwu bardzo serdecznie podziękować. I chciałabym, żebyśmy na kolejnych uroczystościach, za rok mogli powiedzieć, że tych zarażonych przez was tą pasją czytania książek jest coraz więcej. Wszystkim bardzo serdecznie dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek, za ten wspaniały głos.

Myślę, że teraz już rozpoczniemy tę mniej oficjalną, roboczą część spotkania, a rozpoczniemy ją od przedstawienia informacji przez ministerstwo.

Tak że zapraszam, Panie Dyrektorze.
Bardzo proszę.

DYREKTOR DEPARTAMENTU MECENATU
PAŃSTWA W MINISTERSTWIE KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
MATEUSZ ADAMKOWSKI

Dziękuję serdecznie.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowana Pani Marszałek! Szanowna Pani Przewodnicząca!

Nie lada wyzwanie państwo stawiają przed nami, dlatego że temat sytuacji bibliotek i bibliotekarzy w Polsce jest bardzo szerokim tematem, tak jak pojęcie samej biblioteki jest bardzo szerokie.

Oczywiście, myśląc o bibliotekach, myślimy przede wszystkim o bibliotekach publicznych, czyli tych, które wchodzi w bezpośrednią kognicję ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa kulturowego. Są oczywiście też inne typy bibliotek, czy to biblioteki szkolne, czy fachowe, które w tym olbrzymim archipelagu bibliotek w Polsce mają swoje miejsce.

Pozwolą państwo, że jako wprowadzenie do dyskusji przytoczę kilka informacji ogólnych na temat tego, jak faktycznie przede wszystkim ten archipelag bibliotek publicznych w Polsce wygląda. Wydaje mi się, że będzie to dobry asumpt do dalszej dyskusji. Jeżeli chodzi o biblioteki publiczne, oczywiście najważniejszą z perspektywy ministra kultury jest Biblioteka Narodowa, która jest jedyną biblioteką bezpośrednio podlegającą ministrowi kultury, jedyną, która ma charakter państwowej instytucji kultury. Pozostałe biblioteki publiczne pozostają bibliotekami, dla których organizatorem są jednostki samorządu terytorialnego na poszczególnych jego szczeblach. Zgodnie z ustawą o bibliotekach każdy szczebel jednostek samorządu terytorialnego ma obowiązek prowadzenia przynajmniej 1 biblioteki. Co z tego wynika? Są to najbardziej powszechne instytucje dostępu do kultury w Polsce.

Bibliotek publicznych w 2020 r. – będę się posługiwał danymi za 2020 r., bo one są najbardziej aktualne, jeszcze nie posiadamy danych z ubiegłego roku – łącznie z filiami istniało 7 tysięcy 782. Tyle było bibliotek publicznych. Znacząca ich część oczywiście ma swoje siedziby na terenach wiejskich, część znajduje się na terenach miejskich, to jest mniej więcej 60%:40%, 60% – na terenach wiejskich, a 40% – na terenach miejskich. W tej liczbie 2 tysiące 613 bibliotek

to są biblioteki główne, pozostałe 5 tysięcy 169 to są filie biblioteczne, czyli de facto oddziały bibliotek głównych. Jeżeli chodzi zbiory, które są zgromadzone w ramach istniejących bibliotek publicznych, liczba tych woluminów oscyluje w granicach 125 milionów, przy czym znakomitą część, czyli prawie 99%, stanowią książki, a pozostały ułamek to są zbiory szczególne, w tym ok. 3 milionów 200 egzemplarzy to są materiały audiowizualne, które oczywiście również w poszczególnych typach bibliotek są gromadzone.

Jeżeli chodzi o to, jak wygląda liczba użytkowników bibliotek – oczywiście 2020 r. jest rokiem szczególnym, ponieważ wtedy zaczęła się pandemia, więc biblioteki musiały ograniczyć swoją działalność – to w 2020 r. odnotowano 5 milionów czytelników korzystających ze zbiorów bibliotek publicznych, wypożyczono ok. 87,5 miliona woluminów z księgozbiorów, 2,4 miliona to były zbiory specjalne. Tak że tak wyglądają dane, jeżeli chodzi o wypożyczenia biblioteczne. Oczywiście większość użytkowników bibliotek, szacuje się tę liczbę na ok. 1 milion 300 tysięcy, to były osoby w wieku od 25 do 44 lat, w tym 40% to były osoby pracujące, 34%, prawie 35% to były osoby uczące się. Oczywiście 2020 r. był rokiem spadku, jeżeli chodzi o liczbę wypożyczeń, a także spadku liczby czytelników korzystających z zasobów bibliotek publicznych.

Jeżeli chodzi o liczbę wydarzeń, które były organizowane przez biblioteki publiczne – oczywiście główną funkcją bibliotek publicznych jest zapewnienie dostępu do słowa pisanego, ale biblioteki angażują się również w różnego typu wydarzenia – w 2020 r. odbyło się prawie 113 tysięcy różnego typu wydarzeń, w których brało udział 3 miliony 600 tysięcy uczestników. Oczywiście, tak jak w przypadku poprzednich liczb, rok 2020 był rokiem spadków, więc te dane w porównaniu z 2019 r. wyglądają gorzej, aczkolwiek ta sytuacja się zmienia, też w związku z tym, że jesteśmy już na kolejnych etapach pandemii i sytuacja, można powiedzieć, w jakiś sposób się normuje.

Jeżeli chodzi o liczbę osób zatrudnionych w bibliotekach publicznych, jest to ok. 16 tysięcy pracowników, oczywiście na różnych stanowiskach, w zależności od tego, jaka jest potrzeba poszczególnych bibliotek.

Wróć na chwilę do kwestii finansowania. Tak jak powiedziałem, bezpośrednim finansowaniem budżetowym, oczywiście z budżetu ministra

kultury, objęta jest Biblioteka Narodowa. Finansowanie pozostałych bibliotek w związku z tym, że ich organizatorami są jednostki samorządu terytorialnego, leży w kompetencjach tychże. W związku z tym środki na zapewnienie działalności podmiotowej, w tym m.in. wynagrodzenia, są gwarantowane przez organizatorów.

My oczywiście po swojej stronie również realizujemy mechanizmy, które pozwalają pomagać bibliotekom, jeżeli chodzi o prowadzenie ich działalności. Są to różnego typu mechanizmy. Takim sztandarowym mechanizmem jest Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0, to jest kontynuacja wieloletniego programu rządowego realizowanego od 2015 r. do 2020 r. Jesteśmy na etapie wdrażania drugiej edycji tego programu. Jeżeli chodzi o kwoty, które są przeznaczane na ten program, łącznie z wkładami własnymi poszczególnych organizatorów bibliotek na poziomie samorządowym, to jest 1 miliard 100 milionów zł w perspektywie 5 lat, z czego 635 milionów pochodzi bezpośrednio z budżetu państwa, pozostała kwota to są środki zabezpieczane na poziomie jednostek samorządu terytorialnego.

Program w swoim zrębie jest kontynuacją poprzedniego, niemniej pewne zmiany, też postulowane przez środowiska bibliotekarskie, zostały do programu wdrożone. Został on w znaczącej mierze rozszerzony. Ponieważ też obserwujemy z roku na rok, jak zmieniają się aktywności bibliotek publicznych, chcieliśmy, projektując ten mechanizm finansowy, w miarę możliwości odpowiedzieć na zapotrzebowanie bibliotek publicznych, tak jak ono wyglądało w momencie powstawania tego programu.

Program w tym momencie dzieli się na 4 priorytety. Priorytet pierwszy, za który odpowiada Biblioteka Narodowa, w swoim zrębie przede wszystkim odpowiada na zapotrzebowanie zakupu nowości wydawniczych do bibliotek publicznych. Oczywiście jest to w pewien sposób nadzwyczajna interwencja państwa, ponieważ – tak jak już mówiłem – co do zasady zapewnienie środków, w tym na zakupy nowości wydawniczych, leży po stronie samorządu. My oczywiście wiemy, że jest z tym pewien problem i środków nie jest zbyt wiele na realizację tych zadań. W związku z tym minister w ramach corocznie ogłaszanych naborów dofinansowuje zakupy nowości. Jest to powszechne, właściwie większość bibliotek korzysta z tych zakupów, z tych środków, z czego się bardzo cieszymy.

Jeżeli chodzi o pozostałe priorytety, to mamy priorytet drugi, za który odpowiada Instytut Książki. Jest to priorytet skierowany przede wszystkim na prowadzenie inwestycji w budynkach bibliotecznych. Tak zresztą było też w poprzedniej edycji. Tutaj trochę zmieniliśmy nacisk, jaki jest kładziony na inwestycje, poprzez rozszerzenie grona podmiotów, które kwalifikują się do tego programu. W poprzedniej edycji były to gminy wiejskie, wiejsko-miejskie i miejskie do 50 tysięcy mieszkańców. W trakcie analiz, które prowadziliśmy w ministerstwie kultury, zauważyliśmy, że te problemy są również na innych poziomach, jeżeli chodzi o wielkość gmin. Tak więc priorytet ten jest kierowany do gmin wiejskich, wiejsko-miejskich i miejskich do 100 tysięcy mieszkańców. Jesteśmy po pierwszym naborze, za chwilę będzie rozstrzygany drugi, mam nadzieję, że to się wydarzy na dniach. Te inwestycje częściowo już zostały rozpoczęte, częściowo będą kontynuowane w latach przyszłych. Bardzo państwu polecam odwiedzenie bibliotek, których remonty bądź budowy zostały sfinansowane w ramach poprzedniej edycji, bo naprawdę są to wyjątkowe obiekty, którymi ich organizatorzy absolutnie mogą się chwalić.

Jeżeli chodzi o priorytet trzeci, to jest to priorytet, który leży w kompetencjach ministra właściwego do spraw nauki i edukacji. Jest to priorytet kierowany do bibliotek szkolnych. Został on rozszerzony w obecnej edycji narodowego programu o kwestie zakupu nowości wydawniczych czy też pomocy, które mają być kierowane do najmłodszych, o przedszkola, ponieważ doskonale wiemy, że zachęcenie do czytelnictwa powinno się odbywać jak najwcześniej. Z tego względu zostało to implementowane do Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa.

Priorytet czwarty, priorytet absolutnie nowy, za który odpowiada Narodowe Centrum Kultury, jest to priorytet składający się z programu dotacyjnego, który ma tworzyć nowe możliwości, jeżeli chodzi o promocję czytelnictwa na poziomie poszczególnych bibliotek. Ale też zauważyliśmy, że potrzebujemy dosyć dużych działań medialnych, jeżeli chodzi o zachęcanie poszczególnych osób do czytania, poszczególnych grup, które zostały określone jako priorytetowe w narodowym programie. Tak więc w ramach tego priorytetu będą się odbywały również kampanie promujące

czytelnictwo. Jesteśmy po pierwszej części tej kampanii. Ona miała miejsce w grudniu tamtego roku. Do kolejnej odsłony tej kampanii się przygotowujemy. Pewnie mniej więcej w połowie roku będzie ona miała swoją premierę.

Oczywiście poza Narodowym Programem Rozwoju Czytelnictwa realizujemy też inne mechanizmy pozwalające bibliotekom na finansowanie ich działań. Są to bezpośrednio programy ministra czy programy własne państwowych instytucji kultury. Tutaj Instytut Książki wie dzie prym, jeżeli chodzi o realizowanie tego typu zadań kierowanych do bibliotek publicznych.

Tak wygląda sytuacja, jeżeli chodzi o główne dane, główne wskaźniki odnoszące się do bibliotek publicznych.

Jeżeli będą pytania z państwa strony, to oczywiście jesteśmy gotowi do udzielania odpowiedzi na nie. Dziękuję serdecznie.

PRZEWODNICZĄCA BARBARA ZDROJEWSKA

Bardzo dziękuję, Panie Dyrektorze, za tę interesującą prezentację, myślę, że przede wszystkim dla senatorów, dla których to była taka pigułka wiedzy na temat tego, co się dzieje. Państwo, nasi goście świetnie znają tę sytuację i wiele wiedzą na ten temat.

Chciałabym przywitać pana senatora Aleksandra Pocięja. Bardzo nam miło, że jesteś tu z nami osobiście.

Szanowni Państwo, chciałabym zwrócić uwagę na to, że to wszystko brzmi bardzo ładnie, ładnie wygląda na papierze i te wszystkie sprawozdania zawsze przyjmujemy z radością. I to nie jest tak, że te sumy, kwoty wydawane przez ministerstwo to są kwoty błahę. To są naprawdę spore sumy. Jednak w kontekście tego, co powiedziałam na temat muzeów, tak naprawdę Nocy Muzeów, to wydaje mi się, że oczekivalibyśmy więcej zapału ze strony ministerstwa, żeby tu wkraczać, oczekivalibyśmy większej liczby programów, które ministerstwo proponuje, także uwagi pana ministra, wicepremiera Glińskiego, tego, żeby zwrócił uwagę na środowisko bibliotekarzy, bo ono naprawdę na to zasługuje.

Przygotowując się do dzisiejszego posiedzenia komisji, zastanawiałam się nad rolą bibliotek w dzisiejszym, współczesnym świecie. Państwo są w tej chwili po wielu konferencjach, ciągle

o tym mówicie, rozmawiacie. Jednak patrząc na to niejako z zewnątrz, nie można nie zauważyć, że zmienia się cały świat i bardzo zmieniają się też biblioteki. Za moich czasów, a – tak jak mówiłam – obserwowałam to już w latach dziewięćdziesiątych, kiedy np. we Wrocławiu były wielkie strajki bibliotekarzy, którzy nie godzili się na zmiany, przekształcenia, które przychodziły, na to usamorządowanie bibliotek, to był okres różnych sporów i protestów, potem był czas wchodzenia do Unii Europejskiej... Przecież to był właśnie 2004 r., tak jakoś pięknie się ten Tydzień Bibliotek związał z naszym wchodzeniem do Unii Europejskiej. To też było ważne, wtedy nastąpiło nawiązanie europejskich kontaktów. Pamiętam, jak otwieraliśmy Mediatekę we Wrocławiu, która współpracowała z bibliotekami z całej Europy. To było dla nas coś niezwykłego, że coś takiego się dzieje, że można mieć takie kontakty. Później przyszły te czasy dość trudne ze względu na technologię, bo informatyzacja, cyfryzacja zupełnie zmieniła pracę bibliotekarza. I wreszcie wpływ na to wszystko miały ostatnie czasy, czasy pandemii, które rzeczywiście przyczyniły się do pewnego spadku czytelnictwa z oczywistych powodów.

Myślę, że nie był to czas stracony. Jak zauważyłam, bo patrzyłam na to, czym się w tym czasie biblioteki zajmowały, z pewnością nie był to czas stracony, a przeciwnie, myślę, że dobrze wykorzystany na wszystkie sprawy koncepcyjne oraz na to, żeby pewne rzeczy przewartościować, jak chociażby to – co dla mnie było takim ciekawym odkryciem – że biblioteki stają się np. miejscem pracy, tzn. ludzie przychodzą do biblioteki nie tylko po to, żeby pożyczyć książkę, ale po to, żeby tam usiąść w ciszy, w spokoju i pracować w bibliotece. Często w domach jest rodzina, w pracy jest głośno itd. i okazuje się, że do takiej pracy koncepcyjnej, spokojnej biblioteki są fantastycznym miejscem. To jest jakiś taki nowy nabór, nowi klienci, jeśli można tak powiedzieć, użytkownicy bibliotek, którzy, jak myślę, mogą stanowić przyszłość.

Oczywiście wszyscy doceniamy tę kulturotwórczą rolę i rangę bibliotek, zwłaszcza tych małych, które są często jedynymi placówkami kulturalnymi na swoim terenie i pełnią rolę nie tylko zbioru książek, ale też takiego małego domu kultury, łączą pokolenia, szkolą seniorów, walczą z wykluczeniem informatycznym itd. To jest ogromna praca, której nie można nie

docenić. Myślę, że ona nakreśla też takie dobre perspektywy, bo biblioteki nie umierają, wręcz przeciwnie, myślę, że wyzwania współczesności otwierają przed bibliotekami możliwości, stwarzają ogromne szanse.

Ale żeby tak dodać łyżkę dziegciu do beczki miodu, bo wszyscy oczywiście doceniamy państwa pracę, to zwrócę się do ministerstwa. Panie Ministrze, chcielibyśmy z naszej strony i z tego, czym się zajmowaliśmy na posiedzeniach komisji kultury, nie tylko w Senacie, ale też w Sejmie, zorganizowaliśmy tu wystawę Książnicy Kopernikańskiej itd... Ja to muszę powiedzieć, bo może pani dyrektor nie będzie łatwo użyć takich słów, ale nie może być tak, że ministerstwo kultury stoi gdzieś z boku przy okazji tego typu konfliktów, które się zarysowują, jak kwestia tego rękopisu z Książnicy Kopernikańskiej. Ja mam nadzieję, że pan nas poinformuje, czy ta sprawa została wreszcie zamknięta, czy możemy już się przestać tym wszystkim martwić, bo to naprawdę budziło tu ogromne emocje i zainteresowanie, czy możemy się przestać martwić o to, że jeden z najcenniejszych zasobów bibliotek w Polsce, zasób Książnicy Kopernikańskiej, zostanie oddany za granicę czy wymieniony za jakąś tam kwotę pieniężną, czy coś takiego. Chciałabym zaapelować do ministerstwa o to, żeby to była ostatnia – dzisiaj akurat mam okazję, żeby to powiedzieć wprost – ostaną okazją do tego typu konfliktów. Niedopuszczalne jest to, co się stało. Myślę, że ogromny żal, nie tylko u posłów, senatorów i to większej części, myślę, że ponadpartyjnie, bo tu było całe grono ludzi, którzy stawali w obronie Książnicy... Taka postawa, powiedziałabym, bierna, stanie ministerstwa z boku musi budzić zdziwienie i oburzenie, bo to ministerstwo, a zwłaszcza konserwator zabytków, pan wiceminister, państwo powinni stać na straży tego, żebyśmy się nie pozbywali klejnotów z korony polskiej, żeby do czegoś takiego nie dochodziło.

Druga rzecz to oczywiście zarobki. Chciałabym powiedzieć, że gdy zdarza się takie spotkanie, to zawsze musimy o tym powiedzieć, mnie będzie łatwiej o tym powiedzieć. Wpłynęła do nas petycja w sprawie sytuacji bibliotek publicznych i bibliotekarzy ze Stowarzyszenia LABiB. Zresztą ta petycja została w internecie, można powiedzieć, uruchomiona z okazji naszego dzisiejszego spotkania. Pozwolę ją sobie odczytać, dlatego że ona przysłała tuż przed posiedzeniem,

więc nie zdążyliśmy jej powielić i przekazać wszystkim państwu.

„Szanowni Państwo,

w związku z przedstawieniem informacji MKiDN na temat sytuacji bibliotek i bibliotekarzy w Polsce planowanym podczas posiedzenia senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu zwracamy się z prośbą o przeanalizowanie aspektu finansowania funkcjonowania polskich bibliotek publicznych, w tym m.in. kwestii wysokości płac pracowników bibliotek.

Z pilotażowego badania satysfakcji pracowników bibliotek publicznych przeprowadzonego z inicjatywy Stowarzyszenia LABiB w 2021 r. wynika, że płace pracowników bibliotek, zarówno bibliotekarzy, jak i innych osób zatrudnionych na stanowiskach merytorycznych i administracyjnych, są rażąco niskie. W tej sytuacji coroczne podwyżki wynagrodzenia minimalnego doprowadzają do drastycznego spłaszczenia siatki płac, a także kuriozalnych sytuacji, w których bibliotekarz na początku swojej drogi zawodowej zarabia mniej niż pracownik gospodarczy. Powoduje to głęboką frustrację i doprowadza do sytuacji zwalniania się z pracy dobrze wykształconych i pełnych zapału ludzi, którzy z przyczyn ekonomicznych nie mogą przyjąć proponowanych przez biblioteki warunków finansowych.

Biblioteki publiczne są w wielu gminach podstawowymi, a często jedynymi instytucjami kultury. Zakres działalności tych instytucji ciągle się rozwija. Pełnią rolę lokalnych ośrodków kultury oraz są miejscem rozwoju lokalnych społeczności. Dają dostęp do nowoczesnych technologii, wiedzy i informacji, organizują edukację nieformalną i dbają o zachowanie tożsamości lokalnej oraz regionalnego dziedzictwa”.

Dobrze, że tutaj zwrócono uwagę na ten aspekt, na tę sprawę w przypadku tych wszystkich małych, gminnych bibliotek. Dbalność o historię, o dziedzictwo to jest coś zupełnie niezwykłego, co się stało w ostatnich latach, także wcześniej, to, jak wiele tu zrobiono.

„To, co ważne, ich usługi są dla użytkowników bezpłatne – dzięki czemu służą one wyrównywaniu szans i zapewnieniu szerokiego dostępu do kultury. Osoby pracujące w bibliotekach to w większości wykształceni i pełni pasji ludzie, którzy muszą sprostać oczekiwaniom swoich odbiorców”.

Tutaj troszkę ominę. I dalej: „Aspekt niskich wynagrodzeń jest podstawowym, ale nie

jedynym problemem związanym z finansowaniem bibliotek. W czasach kryzysu i galopującej inflacji nawet najbogatsze i najbardziej przychylnie bibliotekom samorządy (a takich na szczęście jest wiele!), nie są w stanie"... To ważne, żeby powiedzieć, że różnie to bywa, nie tylko w przypadku różnych samorządów różne są płace bibliotekarzy, ale też różnią się te zarobki w zależności o rodzaju biblioteki i zapewne troszkę inaczej się zarabia w Bibliotece Narodowej, trochę inaczej w Ossolineum, o którym pan dyrektor zapomniał, bo to warto, żebyśmy wspomnieli o Bibliotece Narodowej i Ossolineum, bibliotece, o której zresztą w Senacie została przygotowana ustawa przez pana senatora, śp. pana senatora Franciszka Połomskiego z Wrocławia, wybitnego profesora prawa. To tak na marginesie.

Mówimy dzisiaj o dostępie do płatnych źródeł elektronicznych, do platform dostępu, do e-booków itd... Ja myślę, że to wszystko, to, żeby te biblioteki ze starzejącym się księgozbiorem, o którym czytamy w petycji... To wszystko też powinno być przedmiotem troski ministerstwa, bo samorządy – zresztą pan dyrektor o tym mówił – są w trudnej sytuacji, to nie jest takie łatwe. Myślę, że też odgórnie, różnego rodzaju programami, różnego rodzaju zwiększaniem pomocy państwa, możemy kierować ten strumień do miejsc najbardziej tego potrzebujących, ale też w pewnym okresie sprawić, żeby bibliotekarze w różnych miejscach, na uczelniach, w Bibliotece Narodowej, w różnego rodzaju bibliotekach samorządowych, wojewódzkich, zarabiali podobnie i zarabiali godnie, tak aby to było godne wynagrodzenie.

I teraz dalej: „Poziom czytelnictwa w Polsce jest jednym z najniższych w Europie – tak jest od dawna i to jest oczywiście bolączka i bibliotekarzy, i księgarzy, i wszystkich ludzi, którzy kochają książki – kluczowymi instytucjami mającymi wpływ na jego wzrost są biblioteki publiczne, które bez odpowiedniego personelu i wsparcia finansowego nie będą miały realnego wpływu na poprawę sytuacji.

Nie chcemy dopuścić, by biblioteki stały się magazynami starych książek bez profesjonalnych pracowników i atrakcyjnego księgozbioru. Apelujemy o godne płace dla pracowników bibliotek publicznych, przywrócenie prestiżu zawodowi bibliotekarza oraz o uruchomienie ogólnopolskiego programu dotacyjnego dla bibliotek, m.in. na zakup zbiorów i dostępu do

e-usług uzupełniającego Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, w którym wkłady własne pozostają rażąco wysokie w stosunku do możliwości dofinansowania, przez co nie rozwiązuje on problemu zdobycia środków na zakup zbiorów.

Nie apelujemy o to dla siebie. Myślmy o tysiącach użytkowników polskich bibliotek publicznych, którym chcemy zapewnić usługi na najwyższym poziomie w instytucjach tak atrakcyjnych, by chcieli z nich jak najczęściej korzystać”.

Troszkę to było długie, przeczytałam prawie całą petycję, ale myślę, że było warto. Została ona skierowana do nas akurat w takim momencie. Myślę, że o pieniądzach też powinniśmy dzisiaj tutaj mówić. Dziękuję za to, że pan dyrektor o nich mówił. No, tu jest konkretny postulat. W wypowiedzi pana dyrektora troszkę zabrakło mi tego, co dalej. Ja zawsze oczekuję tego, że gdy przychodzi przedstawiciel ministerstwa, to jednak wychodzi z jakąś propozycją. Wyszliśmy już z pandemii itd., potrzebna jest nowa energia, nowy zastrzyk, nowe programy dla bibliotek, które zachęcą ludzi do powrotu i do korzystania z tego wszystkiego. I to tyle chciałam państwu powiedzieć.

Teraz przechodzimy do dyskusji.

Na początek... Później oczywiście pan dyrektor będzie mógł w każdej chwili jeszcze się odnieść, także do innych wypowiedzi, które padną w dyskusji.

A teraz, na początku dyskusji chciałabym oddać głos panu dr. Tomaszowi Makowskiemu, dyrektorowi Biblioteki Narodowej.

**DYREKTOR BIBLIOTEKI NARODOWEJ
TOMASZ MAKOWSKI**

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Pani Marszałek! Szanowni Państwo Senatorowie! Koleżanki i Koleżdy Bibliotekarze!

Pani przewodnicząca rozpoczęła od pandemii. I rzeczywiście zasada, że z każdego kryzysu można wyjść z dużym sukcesem, tu również może zadziałać. My już widzimy, jaką rolę odgrywają biblioteki dzięki temu, co pandemia pokazała, jeśli chodzi o stan czytelnictwa. Zupełnie inaczej zachowało się społeczeństwo w pierwszym roku pandemii, a zupełnie inaczej

– w drugim roku pandemii. Okazało się, że zamknięcie bibliotek, przede wszystkim bibliotek publicznych, bardzo mocno wpłynęło na poziom czytelnictwa. Spadek wypożyczeń i spadek odwiedzin w bibliotekach jest mniej więcej identyczny jak spadek poziomu czytelnictwa odnotowany między pierwszym a drugim rokiem pandemii w Polsce. I to jest zarówno kwestia dostępu do książek, jak i kwestia imprez, spotkań z pisarzami, o których mówił pan dyrektor. Przed pandemią biblioteki publiczne organizowały między 300 a 400 tysięcy imprez w całej Polsce, praktycznie w każdej gminie, z zakresu kultury wysokiej, spotkań z pisarzami, pikników literackich, kiermaszy książek. W roku pandemicznym to było tylko 100 tysięcy i to miało, jak się okazało, ogromny wpływ na funkcjonowanie bibliotek, a przez to na poziom czytelnictwa. Powiem, że my się nie spodziewaliśmy tego, że aż tak duży może być wpływ bibliotek, zwłaszcza na poziomie lokalnym, gminnym. Pan dyrektor powiedział, że 2/3 bibliotek publicznych w Polsce znajduje się na terenach wiejskich, na których najczęściej nie ma żadnej innej instytucji kultury. A zatem poziom biblioteki decyduje o poziomie intelektualnym, poziomie kulturalnym, cywilizacyjnym tej społeczności.

Rola bibliotek jest ogromna i to nie jest tylko część szlachetnego świata przeszłego, z którego jesteśmy dumni, w tym z tego, że mieliśmy piękne biblioteki, takie jak Biblioteka Jagiellońska, ale jest to jedno z narzędzi modernizacji społecznej. Najwyższy poziom czytelnictwa, najlepszy stan bibliotek jest w krajach, które mają bardzo wysoki poziom technologiczny, w których nie oszczędza się na technologii. To jest ze sobą powiązane w ewidentny sposób.

Zresztą zobaczyliśmy też, jaką rolę odgrywa ją biblioteki w utrzymaniu całego środowiska literackiego w Polsce. Okazało się, że absolutnie większa część poetów, pisarzy dużą część swoich dochodów osiąga dzięki spotkaniom w bibliotekach. Spotkania online, które się odbywały – biblioteki bardzo szybko przeszły reformę swojego funkcjonowania – gromadziły tysiące użytkowników, niezależnie od tego tych spotkań było dużo mniej. Wówczas postanowiliśmy twórczość wielu pisarzy udostępnić online poprzez polona.pl i dzięki zmianie Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, o czym pan dyrektor mówił, udało nam się opłacić licencje bardzo wielu pisarzy żyjących i spadkobierców

zmarłych ważnych twórców, żeby uzupełnić też zwyczajnie braki finansowe. I rzeczywiście w tej chwili w polona.pl znajdują państwo twórczość ponad 120 pisarek, pisarzy, którzy żyją albo podlegają ochronie prawa autorskiego. Cała twórczość Adama Zagajewskiego, Zbigniewa Herberta, Ryszarda Krynickiego – można długo, długo wymieniać – jest w tej chwili dostępna. A zatem zarówno te biblioteki działające stacjonarnie, jak i największa biblioteka cyfrowa w Polsce, polona.pl., jedna z największych na świecie, dały dostęp do literatury w czasie, kiedy inne instytucje były zamknięte. My oczywiście nie wiedzieliśmy, że wybuchnie pandemia, i masowa digitalizacja nie dlatego była prowadzona, ale rzeczywiście drzwi bibliotek nie zostały zamknięte. Wiele bibliotek w Polsce prowadzi digitalizację, łącznie z biblioteką centralną państwa.

To, co widzimy w corocznym raporcie czytelnictwa, to jest oczywiście rola wielu instytucji w szerokim tego słowa znaczeniu wpływających na czytanie. My się rodzimy analfabetami. My nie mamy naturalnej potrzeby czytania. Ktoś musi nas do tego wychować, nie tylko nauczyć czytać, ale dać pierwszą książkę, która sprawi nam taką przyjemność, że będziemy chcieli sięgnąć po następne. Stąd ogromna rola bibliotek szkolnych, które wcześniej dużo słabiej były finansowane. W obecnej edycji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa mają dużo większe znaczenie. Biblioteki szkolne zaczynają, jest tak mniej więcej 6, 7, 8 lat, kupować księgozbiory, nowe książki. Przez to młodzi czytelnicy mają szansę rozwinąć swoje umiejętności, swoje talenty.

Tu wylania się ogromna przewaga każdej bibliotekarki nad nauczycielką, bowiem bibliotekarka nie mówi do klasy, tylko mówi do konkretnej osoby, patrząc prosto w oczy, i nieważne, czy to jest bibliotekarka szkolna, czy to jest bibliotekarka publiczna. To jedna rzecz. I rzecz druga, która daje przewagę bibliotekarce bądź bibliotekarzowi, to jest to, że oni nigdy nie oceniają i dziecko o tym wie, wie o tym, że jeżeli rozmawia z bibliotekarką szkolną czy z bibliotekarką publiczną, to na koniec semestru nie dostanie za to oceny. I ta rola wychwytywania talentów, uzuchwalania młodych ludzi do bycia kimś lepszym, do rozwinięcia się jest niezwykle cenna. To odbywa się w bardzo intymnym kontakcie bezpośrednim. We wspomnieniach wielu osób, które osiągnęły sukces, na wczesnym etapie

życia jest właśnie bibliotekarka, w tych rodzinach, w których nie ma kapitału społecznego, nie ma kapitału intelektualnego. To ona popycha ośmio-, dziesięcio- czy trzynastolatków do tego, żeby coś jeszcze doczytały, zobaczyły, zwłaszcza z tych domów, w których nie ma książek, a takich domów jest dużo.

Czytanie w Polsce nie kojarzy się z dorosłością i to jest główna przyczyna nieczytania, tak dużego odsetka nieczytających dorosłych Polaków. Nie ma większego problemu z czytaniem u młodych ludzi, którzy uczestniczą w zajęciach szkolnych. Problem zaczyna się wtedy, kiedy kończą swoją edukację, dlatego że nie kojarzą dorosłości z czytaniem. W rodzinach, w których się czyta, mniej więcej w 80% będziemy mieli czytelników, czytających po osiągnięciu wieku dorosłego. W drugą stronę działa to identycznie i jeżeli w domu nie ma chociaż jednego dorosłego, który czyta, niemal pewne jest to, że dzieci nie będą czytały, kiedy skończą szkołę.

Jeszcze ciekawej to wygląda w przypadku badań nad dobieraniem sobie znajomych. Tylko 5% nieczytających ma znajomych czytających. Tak się dobieramy. Dlatego to są takie 2 grupy. Gdy rozmawiam – pewnie w naszym gronie tak jest – z wszystkimi à propos raportu o czytelnictwie, to mówię: jak to nikt nie czyta, wszyscy moi znajomi czytają, wszyscy w otoczeniu czytają. Tak, bo my się tak dobieramy, ale nieczytelnicy tak samo się dobierają. I to jest ważna kwestia.

Dlaczego to jest istotne w przypadku bibliotek? Jeżeli dziecko nie widzi dorosłego z książką w swojej rodzinie, w swoim domu, nie zobaczy zazwyczaj w szkole, bo tu jest inny zupełnie kontakt, szkoły są zamknięte... Jedynym miejscem, gdzie dziesięcioletni chłopak, piętnastolatek może zobaczyć dorosłego mężczyznę pożyczającego książkę, jest biblioteka publiczna. Jest jeszcze księgarnia, gdzie można zobaczyć kupującego książkę, ale to miejsce, tak jak mówię, to jest biblioteka publiczna. Dlatego tak ważne jest otwarcie bibliotek w soboty, żeby całe rodziny mogły udać się do biblioteki, żeby dziecko mogło zabrać babcię, dziadka, rodziców i wejść tam po drodze do sklepu albo wracając, albo po prostu pójść i spędzić godzinę, dwie lub trzy w bibliotece. Wtedy dzieci zobaczą innych dorosłych czytających, zobaczą, że to jest część życia dorosłego, że to jest jeden z atrybutów dorosłości, tak jak prowadzenie samochodu, picie alkoholu i wiele innych mniej lub bardziej przyjemnych

atrybutów dorosłości. Otwarcie bibliotek w soboty jest absolutnie kluczowe w celu wychowania nas wzajemnie, zobaczenia innych czytelników. Czytanie jest czynnością bardzo intymną, nikt nie wchodzi między nas a litery, my czytamy tekst i budujemy świat w głowie, ale czytanie jest aktywnością społeczną, czyta się tam, gdzie widzi się innych czytających. Dlatego w Warszawie nie ma problemu z poziomem czytelnictwa, bo na co dzień widzimy bardzo wielu dorosłych czytających w metrze, w autobusie, w tramwaju. Ale to nie jest powszechne.

Rola bibliotek jest tu kluczowa, otwarcie bibliotek w soboty jest kluczowe. W tej chwili tylko 15% bibliotek publicznych jest otwartych w soboty. Biblioteki zamknięte w sobotę to nie są biblioteki publiczne, to są biblioteki zamknięte. Biblioteki są częścią czasu wolnego. To są instytucje, które powinny gospodarować naszym czasem wolnym, czyli między pracą, między szkołą a snem. Jeżeli są zamknięte wtedy, kiedy potencjalni użytkownicy mają czas wolny, to tracimy naszych naturalnych odbiorców. Dlatego tak ważne jest zwiększenie finansowania bibliotek w Polsce. Pan dyrektor mówił o tym, że poza Biblioteką Narodową, poza Zakładem Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu wszystkie inne biblioteki publiczne należą do samorządów, także ich finansowanie. Dlatego otwarcie bibliotek, zwiększenie budżetu płac, ale także uruchomienie... Gdyby nawet miało to być od wtorku do soboty, to ta sobota jest kluczowa do funkcjonowania, tak jak w przypadku kina, teatru, muzeum, galerii. To są instytucje odwiedzane w czasie wolnym. Biblioteka jest jedną z tych instytucji.

Pensje oczywiście też są bardzo ważne. Historycy bibliotek wiedzą, że w bibliotekach nigdy dobrze się nie zarabiano, ale to nie znaczy, że powinniśmy akurat tę tradycję kontynuować.

(Głos z sali: Należy kontynuować dobre tradycje.)

Tak, należy kontynuować dobre tradycje. A zatem zachęcamy do podniesienia poziomu pensji pracownikom bibliotek. Po prostu warto, to jest inwestycja, to nie jest koszt w gminie, to nie jest koszt w mieście, to jest po prostu inwestycja.

Jest jedna rzecz, o której chciałbym szeroko mówić – i chciałbym, żeby państwo również to promowali – mianowicie w wielu rodzinach czytanie książek jest traktowane jak kara. Typowe powiedzenie, jak dziecko zrobi coś źle: zabiorę ci

komputer, odetnę ci internet, zabiorę ci komórkę, będziesz siedział w pokoju i czytał książki. To niszczy cały obraz czytania. Bardzo proszę o zwrócenie na to uwagi. To jest drobna rzecz, ale prawdopodobnie ma kluczowe znaczenie dla funkcjonowania czytelnictwa jako takiego.

Mamy dobre tradycje, jeśli chodzi o biblioteki w Polsce. Mamy jedną z najstarszych bibliotek, jeśli nie najstarszą, naszą Bibliotekę Narodową, w tym roku Biblioteka Narodowa skończyła 275 lat, tyle minęło od otwarcia, bo została założona wcześniej, przed Bibliothèque nationale de France czy British Library, w XVIII w. była to na pewno największa biblioteka w Europie i to jest rzecz, o której warto wspominać. Dzisiaj Biblioteka Narodowa przekroczyła 10 milionów obiektów, znowu jest jedną z większych bibliotek.

Ale biblioteki to jest system wielu instytucji, wielu sieci. Tworzy ten system wspomniana największa sieć bibliotek szkolnych. Bardzo się cieszę, że przypominamy o tym, że jest specjalne źródło finansowania. To są biblioteki pedagogiczne, ogromna sieć bibliotek publicznych, bardzo wiele bibliotek akademickich, naukowych. Właściwie nie ma takiej przestrzeni naszego życia społecznego, w której nie byłoby biblioteki, bo są biblioteki rolnicze, lekarskie, biblioteki wojskowe, biblioteki więzienne, biblioteki kościelne. Każda przestrzeń naszego życia powinna dawać dostęp do dobrej biblioteki. Myślę, że powinniśmy też zacząć bardzo poważnie myśleć o innym rodzaju bibliotek, o bibliotekach szpitalnych, które są w słabej formie, ale warto tym zainteresować zarówno biblioteki publiczne, które w części już to wykonują, ale także w ogóle nas wszystkich – cieszę się, że w komisji senackiej możemy o tym dyskutować, bo to jest ważny sygnał dla bibliotekarzy, ale także dla społeczeństwa – bo wtedy, kiedy przeżywamy okres słabości, kryzysu, kiedy też przewartościujemy swoje życie, fakt, że możemy wyjść z sali szpitalnej i pożyczyć książkę, która pozwoli nam po prostu pomyśleć trochę o czymś innym, jest bardzo ważny. Bo każda książka to jest nowa przygoda, każda książka to jest nowy wyjazd, nie zawsze, jak wiemy, udany, tak jak nie każdy urlop jest udany, tak i nie każda książka jest udana, ale to nas nie powstrzymuje przed wyjeżdżaniem na wakacje. Tak jest też z książkami, warto sięgać po następne. Biblioteki szpitalne to jest rzecz, o której powinniśmy w tej chwili zacząć bardzo poważnie myśleć.

Zakupy książek. Rocznie do bibliotek publicznych kupuje się 3,5 miliona książek dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, są to zarówno książki papierowe, jak i elektroniczne, bo jest coraz większy udział książek elektronicznych, zwłaszcza dla czytających osób dorosłych, bo bardzo zależy nam na tym, żeby one korzystały z bibliotek. W tym roku jest rekordowa kwota na zakupy, największa w historii, 34 miliony z dotacji państwowej. Mamy nadzieję, że to wpłynie na dużo lepsze wyposażenie bibliotek. Ale to jest też kwota, która w 100% jest wydana dwukrotnie. Jest to jeden z niewielu programów, w którym z całej kwoty korzystają 2 środowiska, bo to jest dotacja dla bibliotek, ale biblioteki w 100% wydają tę kwotę na rynku wydawniczym, czyli faktycznie każda bibliotekarka w Polsce decyduje o tym, którego autora, którą autorkę, które wydawnictwo, którego dystrybutora wyróżni, kupując książki. Ponieważ każda gmina jest inna, oczekiwania społeczne są inne, bibliotekarka, która najlepiej zna miejscowe potrzeby, co roku dysponuje daną kwotą tak, żeby wyposażyć bibliotekę dobrze. Uważam, że jest to jeden z najlepszych w ogóle programów. On ma już drugą edycję, to jest pozapartyjny, pozarządowy, rzeczywiście państwowy program, który należy wspierać i do którego należy zachęcać.

Inną sprawą jest oczywiście budowa ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, żeby każdy w Polsce korzystał z zasobów bibliotek tak, jak w Stanach Zjednoczonych, jak we Francji. Dzisiaj już mamy narzędzia cyfrowe, świat elektroniczny pozwala nam uzupełnić różne braki, które wynikały i z PRL, i z różnych zapóźnień, też ekonomicznych. Dzisiaj, tworząc ogólnokrajową sieć biblioteczną poprzez najnowsze oprogramowanie biblioteczne, mamy poczucie, że ci, którzy korzystają z Biblioteki Jagiellońskiej, z całego Uniwersytetu Jagiellońskiego, z Biblioteki Narodowej, z bibliotek wojewódzkich w Kielcach, w Lublinie, UMK... Za chwilę podłączymy wspomniane tutaj Ossolineum, 109 kolejnych bibliotek w tym roku. Ci, którzy z tego korzystają, będą mieli takie narzędzia jak profesor Uniwersytetu Harvarda czy Oksfordu. Czujemy, że wreszcie nie myślimy o tym, kiedy nadrobić zapóźnienia, tylko jesteśmy dokładnie w miejscu, w którym jest reszta świata bibliotecznego. I to jest miłe.

Mieliśmy okazję o tym mówić m.in. we Wrocławiu w 2017 r., na Światowym Kongresie Bibliotek i Informacji, kiedy 3,5 tysiąca bibliotekarzy przyjechało do Hali Stulecia i mogliśmy nie

tylko chwalić się tym, co biblioteki osiągnęły, ale po prostu przez tydzień dyskutować z kolegami z ponad 100 krajów. 8 lat trwały przygotowania do tego kongresu, długo się o to staraliśmy i się udało. Jestem bardzo zadowolony z tego, że polskie bibliotekarstwo jest widoczne na świecie, że jesteście ważnym elementem tego świata.

Biblioteki to miejsce pamięci lokalnej, pani przewodnicząca o tym wspomniała, Biblioteka Narodowa jest miejscem pamięci państwowej, narodowej, a w każdej gminie jest biblioteka, w której przechowuje się pamięć o tym, co się działo w tej gminie, i to jest cenne i warto o tym pamiętać. Ale biblioteka w gminie to jest również jedyne miejsce, do którego dorosły może pójść i powiedzieć: czegoś nie wiem, czegoś nie umiem w zakresie nowych technologii. Nie pójdzie do szkoły, bo nie ma takiej możliwości, ale ponieważ bibliotekarka i bibliotekarz są obdarzeni bardzo wysokim poziomem zaufania społecznego, to taka osoba do nich pójdzie i powie: nie potrafię obsługiwać Skypa. I bibliotekarka nauczy taką starszą osobę obsługi Skypa, żeby mogła ona skontaktować się z córką czy z wnukami mieszkającymi na drugim końcu globu. To jest takie miejsce bezpieczne.

Biblioteka jest miejscem, do którego możemy wysłać dziecko, żeby odrobiło lekcje, do którego możemy wysłać dziadków, rodziców, żeby spędzili czas, żeby coś przeczytali, żeby pobyli wśród ludzi, i wiemy, że tam się im nic złego nie stanie. I to jest bardzo często jedyne miejsce darmowe, przestrzeń, gdzie są nowe technologie, gdzie jest internet, ale także jest bibliotekarka, która jest przewodnikiem po tym świecie, często bardzo trudnym do zrozumienia. Biblioteki odgrywają ogromną rolę wśród osób samotnych, których jest coraz więcej, z różnych powodów, w Polsce. To jest bardzo często jedyne darmowe miejsce, do którego osoba samotna może pójść i spędzić czas wśród innych ludzi.

Bardzo dziękuję, z mojej strony to wszystko. Jeszcze raz dziękuję pani przewodniczącej, państwu senatorom, wszystkim za zaproszenie nas tutaj, ale dziękuję także wszystkim organom państwa za wsparcie bibliotek. Bo to jest ważne, to jest inwestycja.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Bardzo dziękuję, Panie Dyrektorze, za tę interesującą wypowiedź i zwrócenie uwagi też na

takie inne aspekty. Aż się lekko wzruszyłam, bo pomyślałam, że rzeczywiście, miejsce bezpieczne, ale też takie miejsce, gdzie ktoś może czasami przyjść i posiedzieć w ciepło. I te osoby samotne itd... Tak że to jest aż wzruszające. No, nie zdajemy sobie sprawy, jak blisko ludzi są biblioteki i jakie one w całej tej siatce, strukturze państwa są ważne.

Dziękuję, Panie Dyrektorze, że wspomniał pan o tym wrocławskim kongresie. Jest z nami zdalnie – i ja za chwilę oddam mu głos – Andrzej Ociepa. My w ogóle jesteśmy we Wrocławiu w takiej sytuacji, że w tej chwili odchodzi dyrektor Adolf Juzwenko, wieloletni dyrektor Ossolineum, który odbudowywał tę placówkę przez wiele, wiele lat. I odchodzi nam teraz na emeryturę również Andrzej Ociepa, wieloletni dyrektor biblioteki miejskiej we Wrocławiu, ale też taka osoba bardzo czynna w środowisku i znana także państwu.

Ale teraz, ponieważ te wystąpienia były już takie trochę dłuższe, bardzo poproszę o takie już 3-minutowe wystąpienia, te, które będą, kolejne. I bardzo proszę się zgłaszać. Będziemy próbowali dawać głos osobom biorącym udział zdalnie i wszystkim tutaj siedzącym, za chwilę państwa też poproszę. Tak że może jedna osoba zdalnie...

Bardzo proszę, Andrzej Ociepa, witam serdecznie.

**DYREKTOR MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI
PUBLICZNEJ WE WROCŁAWIU
W LATACH 2003-2021
ANDRZEJ OCIEPA**

Dzień dobry państwu.

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Przepraszam, pewnie nie jestem widoczny, ale jako emeryt mam 365 dni urlopu i mogę go spędzać niekoniecznie we Wrocławiu.

Ale już mówiąc całkiem serio: 22 lata temu ówczesny prezydent Wrocławia – obecny zresztą tutaj – zaufał mi i to pozwoliło mi na tak naprawdę spojrzenie na bibliotekę z całkiem innego punktu widzenia. Te wszystkie kwestie, o których państwo tutaj wspominaliście, powstanie Mediateki, właściwie pierwszej takiej multimedialnej biblioteki dla młodych, w ramach Fundacji Bertelsmanna, dało właściwie asumpt do zmiany patrzona na biblioteki, pokazało, że biblioteka może być miejscem atrakcyjnym, że biblioteka może

pozyskać pieniądze. Oczywiście, nie zorganizuje wielkiego wydarzenia dla kilku tysięcy ludzi, ale to też nie jest nasza rola. I trochę idąc niejako za tym sukcesem Mediateki, przygotowaliśmy, jako biblioteka miejska, chyba jako pierwsze miasto w Polsce – nie wiem, czy do tej pory ktoś to zrobił – uchwałę rady miejskiej o modernizacji sieci. Ona była rozłożona na wiele lat i dzisiaj z dumą mogę powiedzieć, że została zrealizowana. Myśm tam zawarli własne przemyślenia, ale także własne standardy, jak powinna funkcjonować biblioteka w dużym mieście. I myślę, że to jest ta miara, to jest to, czego dzisiaj mi brakuje: że nie mamy określonych standardów, przynajmniej tych minimalnych standardów dla małej gminy, dla małego miasta, dla miasta powiatowego czy też dla dużego miasta wojewódzkiego. I w związku z tym tak naprawdę trochę czujemy się pozostawieni sami sobie, bo w zależności od życzliwości władz samorządowych albo te standardy określimy sobie sami, albo za nas będą je określać. Myślę, że przygotowanie takich standardów pozwoliłoby... Bo przecież one nie dotyczyłyby tylko sieci, dotyczyłyby także pracowników, dotyczyłoby to minimalnych zakupów itd. Tego typu rozwiązanie wspomogłoby bibliotekarstwo polskie. Tego mi niestety brakuje.

Wspomniany tutaj światowy kongres bibliotekarzy, wspólne dzieło państwa, przede wszystkim miasta Wrocław, bo przecież to miasto w ogromnej mierze finansowało organizację światowego kongresu, pokazał polskim bibliotekarzom, że rzeczywiście jest możliwe ściągnięcie do Polski naprawdę największych tuzów światowego bibliotekarstwa. I myślę, że to jest taką miarą tego, jak ogromnego skoku dokonaliśmy przez tych kilkadziesiąt, dwadzieścia kilka lat. Na przykładzie Wrocławia przecież wzorowały się potem i Kraków, i Łódź, które łączyły swoje biblioteki.

No, i tutaj już tylko tak na marginesie powiem: miałem kiedyś przyjemność przewodniczyć takiemu zespołowi do spraw audytu bibliotek warszawskich i muszę państwu powiedzieć, że większego koszmaru nie widziałem. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, teraz... Pan się pierwszy zgłosił. I zachęcam też senatorów, którzy uczestniczą w posiedzeniu zdalnie czy osobiście, do zabierania głosu. Ale bardzo proszę też o przedstawianie się, bo osoby uczestniczące zdalnie widzą tylko ogólny obraz, z tamtych kamer najczęściej, i nie ma zbliżeń, nie zawsze rozpoznają, kto się wypowiada. Tak że proszę o przedstawianie się.

Bardzo proszę.

**PREZES POLSKIEGO ZWIĄZKU BIBLIOTEK
JAN KRAJEWSKI**

Jan Krajewski, prezes Polskiego Związku Bibliotek.

Pani Marszałek! Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Kilka takich drobnych moich uwag, spostrzeżeń jakby z działalności stowarzyszenia, ale również z bardzo częstych wyjazdów w teren w związku z wnioskami samorządów o połączenia, których to wyjazdów odbyłem ok. 150. Chciałbym wrócić do tematu, o którym pani przewodnicząca wspomniała. Działalność każdej instytucji, w tym instytucji kultury, zależy w moim przekonaniu od 2 ważnych czynników: od człowieka i od finansów. I jeżeli chodzi o to pierwsze, mamy w tej chwili dość specyficzny okres, ponieważ zaczynają – zaczęli, zaczynają i będą – odchodzić na emeryturę pracownicy bibliotek, którzy pracują po kilkadziesiąt lat. Są to pracownicy, którzy nie zawsze sobie poradzą z tymi nowymi technologiami, ale są to pracownicy bibliotek z prawdziwego zdarzenia. I mamy pewną zapasć, mianowicie są problemy z nabo-rem kadry, która uzupełni ten stan pracowników przygotowanych merytorycznie w dawnych latach. Wynika to z 2 czynników, o których pani przewodnicząca wspominała. To jest kwestia zarobków, bo trudno pozyskać pracownika, nawet w małej miejscowości, pracownika, dziewczynę, powiedzmy, która pójdzie pracować w bibliotece... Jeśli nie ma męża, który ją wspiera, ona po prostu nie wyżywi siebie czy ewentualnie jakiejś najbliższej rodziny. To jest jeden czynnik. A drugi problem, o którym z panem dyrektorem Makowskim i w ogóle w Krajowej Radzie Bibliotecznej dyskutujemy, to jest problem pewnego załamania przygotowania zawodowego. Otwarcie zawodu bibliotekarza i rozmycie się problemu kształcenia pracownika biblioteki powoduje,

że w tej chwili są duże problemy, nawet jeżeli nabór jest taki, że często przychodzą pracownicy, to przychodzą nowi pracownicy z wykształceniem średnim, bo innych nie ma. Nie ma tak na dobrą sprawę gdzie ich wysłać. Biblioteki wojewódzkie próbują tę dziurę jakoś łątać, ale to nie jest to, co być powinno. Tylko sygnalizuję, że jest to problem, który powinien być ponownie rozpatrzony, nawet na szczeblu krajowym. To jest jedna sprawa.

A druga sprawa to jest kwestia finansów. Niewątpliwie działalność każdej instytucji, działalność kulturalna, wymaga mecenatu państwa. W przypadku bibliotek również. Na szczęście ten program, który funkcjonuje, ponownie wypełnia tę pewną lukę i jest pewnym wsparciem dla bibliotek. Chociaż zaczyna się zdarzać, że nie wszystkie biblioteki już w tej chwili są w stanie z tego korzystać, bo nie zawsze organizatorzy są w stanie albo chcą przeznaczyć środki na wkład własny. Zaczynają się tworzyć pewne po prostu luki, pewne białe pola. A, tak jak pani przewodnicząca czytała, biblioteka bez uzupełnianego księgozbioru powoli staje się muzeum. I przykłady działalności bibliotek... Ona zależy również od organizatora, od jego świadomości. Rzucę po prostu 2 przykłady. Pani wójt jednej z gmin na południu Polski pod koniec pandemii zabroniła wypożyczania książek poza lekturami. Ale mamy taki przykład jak Ustronie Morskie, gdzie turyści systematycznie przyjeżdżają do tej miejscowości, ponieważ jest tak dobry księgozbiór, że oni tam jadą odpoczywać, bo wiedzą, że tam znajdą dobrą lekturę i będą mogli odpoczywać. To świadczy o bardzo dużym zróżnicowaniu. Ale właśnie jeśli są środki finansowe i jeszcze w miarę przygotowany pracownik, który potrafi te środki odpowiednio wykorzystać i sprzedać społeczeństwu, to wówczas zaczyna i czytelnictwo funkcjonować.

I może drugi problem, z którym się spotykam, no, to jest kwestia wspomnianych łączeń. Ciągłe zalewani jesteśmy w radzie bibliotecznej, dyrektorzy bibliotek wojewódzkich, połączeniami z innymi instytucjami... Jest ich bardzo dużo, jest ich mnóstwo. Mam jakby drugi raz okazję podziękować panu dyrektorowi za to, że ministerstwo wyraża w bardzo dużym stopniu zaufanie do naszych opinii. Panie Dyrektorze, to nam bardzo pomaga w funkcjonowaniu i w wyjazdach członków komisji w teren do samorządów. Po prostu jesteśmy w tym momencie

wiarygodni. I dzięki waszym opiniom, kiedy uznajecie i dowierzacie naszym opiniom, ta praca Krajowej Rady Bibliotecznej funkcjonuje dobrze. Aczkolwiek w wielu przypadkach musimy trochę ekwilibrystycznie działać, bo przepisy są, jakie są.

I, proszę państwa, chyba... A, i jeszcze kwestia pandemii. To też zauważyłem przy wyjazdach w teren, że, wiecie państwo, w małych miejscowościach lepiej sobie radzono, ponieważ zależało to jeszcze właśnie od tych dojrzałych bibliotekarzy czy bibliotekarek. Bywało, że oni sami roznosili książki po domach. I tam następował nawet wzrost czytelnictwa. A w dużych miejscowościach załamywało się to wszystko częściej, ponieważ była kwestia dojazdu, kwestia poruszania się, no, w jakimś środowisku społecznym. I tam były też pewne obawy związane nawet z wyjściem z domu i dotarciem do biblioteki.

Dziękuję uprzejmie, dziękuję za to, że komisja i marszałkowie, że tak powiem... No próbuję już na koniec przejść do podsumowania. Dziękuję, że państwo podjęliście ten temat i jeszcze w maju się z nami spotkaliście i podnieśliście rangę spotkania waszym uczestnictwem. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

To wielki zaszczyt, także po naszej stronie, i ogromna przyjemność. I myślę, że też taka spora wiedza.

Bardzo proszę, następny głos. Później oddam głos panu Zdzisławowi Pietrzykowi z Biblioteki Jagiellońskiej, a teraz bardzo proszę, pani...

P.O. PRZEWODNICZĄCA
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
BARBARA BUDYŃSKA

Dziękuję bardzo.

Barbara Budyńska, pełnię obowiązki przewodniczącej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Są ze mną koledzy z zarządu głównego. Bardzo dziękujemy za zaproszenie, za możliwość uczestniczenia w takiej debacie. Bardzo za to dziękujemy.

Chciałabym powiedzieć parę słów o naszym stowarzyszeniu, które ma ponad 100 lat, tak że to jest instytucja o wielkim dorobku i chcemy ten dorobek kultywować, pielęgnować i podobnie działać w następnych latach.

Naszym celem działania jest przede wszystkim dbanie o prestiż zawodu, o to, by wizerunek tego zawodu był bardzo korzystny, bardzo pozytywny. Chcemy podkreślać kompetencje bibliotekarzy i to, że żeby biblioteki mogły funkcjonować jako nowoczesne instytucje, bibliotekarze muszą mieć te kompetencje coraz wyższe. Z tym się łączą oczywiście zarobki. Ja do tego nie będę nawiązywała, bo koledzy tutaj na ten temat mówili, chcę za to powiedzieć o współpracy z instytucjami, które nam to umożliwiają. Niewątpliwie jest to Biblioteka Narodowa, za co bardzo serdecznie dziękuję, jest to Instytut Książki, jest to oczywiście ministerstwo. Ale mam wielką, gorącą prośbę, żeby zwracać uwagę na takie instytucje jak my, które nie mają stałych dochodów. Były programy, które nam umożliwiają działania. Bo działań prowadzimy bardzo dużo, są one bardzo rozległe, współpracujemy w zasadzie ze wszystkimi instytucjami na poziomie lokalnym, regionalnym. I partnerstwo jest też naszą wizytówką działania.

Chcę nawiązać do wypowiedzi pani przewodniczącej, która powiedziała o ogólnokrajowej akcji, o Nocy Muzeów. Być może powinniśmy popracować nad promocją naszych ogólnokrajowych imprez, które są organizowane od lat, mianowicie od 12 lat prowadzimy ogólnopolski konkurs na bibliotekarza roku; Od 14 lat prowadzimy ogólnopolski konkurs „Mistrz Promocji Czytelnictwa”; Od 19 lat prowadzimy konkurs w ramach Tygodnia Bibliotek. Robimy to w partnerstwie z innymi instytucjami. I to jest to, co pomaga nam utrzymać działalność na odpowiednim poziomie i też pozwala się nam rozwijać.

Chciałabym jeszcze podkreślić fakt niezbędności bibliotekarzy w życiu kulturalnym najmniejszych środowisk. O tym też było już tutaj wiele mówione. My mamy nasze agendy, koła i oddziały również w miejscowościach mało zaludnionych, mniej zaludnionych. I w związku z tym taka współpraca lokalna jest dla naszej organizacji szalenie istotna. Poziom wyższy to oczywiście zarząd główny i współpraca z centralnymi instytucjami. Tak że licząc na zrozumienie naszej działalności, chcielibyśmy właśnie prosić o wspieranie stowarzyszeń, bo ich rola jest olbrzymia. Dziękuję uprzejmie.

PRZEWODNICZĄCA BARBARA ZDROJEWSKA

Bardzo dziękuję za zwięzłą wypowiedź.

Szanowni Państwo, nawołuję do tej zwięzłości, ale także do tego, żebyśmy nie powtarzali tych wątków, które już się pojawiły – za co dziękuję właśnie pani dyrektor i panu prezesowi – tylko żebyśmy wnosili jakieś nowe aspekty, z punktu widzenia właśnie własnego środowiska. I bardzo dziękuję za to przypomnienie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, ale to też świadczy o ogromnych tradycjach, o pewnej ciągłości, tutaj już mówiliśmy o tym, o tych...

(Głos z sali: Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.)

Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, przepraszam. Myśmy tutaj też mówili o tym, że odchodzą pracownicy, ale państwo... Nie wiem, zapewne nie zdajecie sobie do końca sprawy, że jeśli patrzymy w ogóle na życie kulturalne w Polsce, to zobaczymy, że jednak w bibliotekach jest wyjątkowa stabilizacja. To jest zupełnie niezwykle, to, co powiedziałam, że odchodzą po tylu latach... No, pan dyrektor Makowski też jest już wiele... No, jakby bez względu na okoliczności polityczne, takie czy śmaki, jakoś się udaje zachować ciągłość. I myślę, że to przede wszystkim dzięki jakości tych kadr. I jak ja tu mówiłam o dyrektorze Adolfie Juzwencie czy dyrektorze Ociepie... Właśnie chciałabym oddać głos też wieloletniemu dyrektorowi Biblioteki Jagiellońskiej, panu Zdzisławowi Pietrzykowi, zdalnie.

I też przypominam, Panie Dyrektorze, że proszę o jakieś 3 minuty. Bardzo proszę.

DYREKTOR BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ W LATACH 2003–2021 ZDZISŁAW PIETRZYK

Będę się bardzo starał.

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Najpierw o tym, że jednak nasze polskie bibliotekarstwo w ostatnim czasie bardzo się zmieniło, i to na lepsze. Kiedy 43 lata temu przychodziłem do pracy do Biblioteki Jagiellońskiej, najbardziej skomplikowanym urządzeniem była maszyna do pisania, a podstawowym moim narzędziem pracy był ołówek. Kilka lat temu nastąpiła jedna zasadnicza zmiana w polskim bibliotekarstwie. Ona nie

odbyła się bezproblemowo. No, oczywiście nie będę tu już mówił o digitalizacji, mechanizacji itd. 3 lata temu rozpoczął się po prostu proces scalania informacyjnego bibliotek. Otóż z inicjatywy Biblioteki Narodowej powstała krajowa sieć biblioteczna i wdrożenie systemu Alma. 3 lata temu 4 biblioteki zostały do tego włączone: Biblioteka Narodowa, Biblioteka Jagiellońska oraz biblioteki wojewódzkie w Kielcach i w Lublinie. To jest prawie 20 milionów jednostek w tych 4 bibliotekach. Jest to, proszę państwa, coś, co po prostu zbliża nas do takiej, bym powiedział, autostrady informacyjnej o naszych zbiorach. Dotychczas istniało kilka równoległych dróg, które się nigdy nie spotykały, i każdy użytkownik musiał szukać w wielu miejscach. Mam nadzieję, że zostanie to do końca zbudowane w najbliższych latach, w ciągu 2–3 najbliższych lat dołączy w zasadzie 15 dużych bibliotek oraz ponad 100 bibliotek publicznych, a w międzyczasie jeszcze Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu i Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jest to, proszę państwa, zupełnie nowa jakość. I tu trzeba powiedzieć, że to zasługa pana dyrektora Makowskiego.

Druga sprawa to już nie jest coś, czym należałoby się chwalić, ale wprost postulat do mojego ministerstwa, Ministerstwa Edukacji i Nauki. W naszym ministerstwie nie ma jakiegokolwiek komórki, która by odpowiadała za współpracę z bibliotekami i pomoc bibliotekom. A przecież biblioteki uniwersyteckie i biblioteki szkół wyższych, w tym Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu i inne biblioteki przechowują część naszego dziedzictwa narodowego, zbiory specjalne...

(Zakłócenia w trakcie wypowiedzi)

Na konserwację, na opracowanie tych zbiorów bardzo trudno jest uzyskać środki. W Bibliotece Jagiellońskiej udawało się to, ale przede wszystkim dzięki współpracy – i to świetnej współpracy – z Biblioteką Narodową. Program „Kwaśny Papier”, następnie digitalizacja zbioru, pierwszy i drugi program „Patrimonium”... To właśnie daje ochronę naszych zasobów narodowych, naszej kultury narodowej. Ale, proszę państwa, nie ma w naszym ministerstwie żadnej komórki, która by to wspierała. I tu jest właśnie ten postulat, by jednak w naszym

ministerstwie coś takiego utworzyć. Oczywiście, nie chciałbym, żeby znowuż byli urzędnicy i żeby na nich pieniądze były wydawane, ale chodzi mi o to, żeby uświadomić, że nie tylko najnowszymi technologiami powinno zajmować się ministerstwo, lecz także naszym dziedzictwem narodowym.

Następna sprawa, sprawa bibliotek naukowych. Ostatnio robiliśmy sprawozdanie, jak wygląda sytuacja bibliotek naukowych w Polsce, oczywiście poza bibliotekami uniwersyteckimi, bibliotekami szkół wyższych. I tam występuje ten problem, który był wielokrotnie podnoszony, czyli po prostu: jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Jednym z wymagań, by biblioteka miała status biblioteki naukowej, jest zatrudnienie osób ze stopniem naukowym doktora. Proszę państwa, w kilku bibliotekach takie zatrudnione osoby mają obecnie pensję tylko kilkaset złotych wyższą niż najniższa pensja, którą otrzymują właściwie pracownicy gospodarczy. Tak więc jeśli osoba z 30-letnim stażem pracy w bibliotece naukowej, ze stopniem doktora, z dorobkiem naukowym ma wynagrodzenie w granicach około 3 tysiące 700 zł, jako podstawa, to ona natychmiast szuka innego miejsca zatrudnienia. I wówczas biblioteki tracą wspomniany status. Tak że to jest kolejne wołanie o właściwe uregulowanie kwestii wynagrodzeń w bibliotekach, nie mówiąc już o bibliotekach uniwersyteckich. Ostatnie regulacje były 4 lata temu, ostatnia transza nie została po prostu zrealizowana, 3 lata temu, mimo obietnic ministerstwa.

Pani przewodnicząca wspomniała także o tym, jak biblioteki są po prostu takim trzecim miejscem dla różnych ludzi. Proszę państwa, ostatnio oglądałem świeżo otwarte przestrzenie w Bibliotece Narodowej. Myślę, że organizatorzy bibliotek powinni to zobaczyć, powinni zobaczyć czytelnie w Bibliotece Narodowej, jak to jest urządzone, że tam praktycznie wszyscy, którzy chcą z jednej strony korzystać ze zbioru, a z drugiej strony mieć komfort, oświetloną czytelnię, jedną wielką czytelnię... Wszyscy powinni to zobaczyć.

I, Pani Przewodnicząca, jeśli chodzi o Noc Muzeów, pani wspomniała... Robimy Noc Bibliotek od wielu lat, niemniej jednak, no, to wszystko jest robione w sposób, powiedzmy, indywidualny i właściwie może mniej spektakularny niż w przypadków muzeów. Ale to robimy.

I jeszcze jedna kwestia, to, co pan dyrektor Makowski powiedział: otwarcie bibliotek w soboty. To jest...

(Zakłócenia w trakcie wypowiedzi)

Powiedziałbym, że także otwarcie bibliotek w niedziele byłoby jeszcze lepsze, ale z tym znowu się łączy...

(Zakłócenia w trakcie wypowiedzi)

(Przewodnicząca Barbara Zdrojewska: Halo?)

...niewiele, po prostu nie będą chciały w sobotę i w niedzielę przychodzić do pracy. Przy odpowiednim wynagrodzeniu będzie to możliwe.

Dziękuję bardzo, starałem się bardzo streszczać.

PRZEWODNICZĄCA

BARBARA ZDROJEWSKA

Tak, bardzo dziękuję.

Bardzo proszę o jeszcze większe streszczenie się. Ale bardzo dziękuję panu za ten głos ze strony biblioteki uniwersyteckiej, głos ze strony bibliotek uczelnianych, uczelni wyższych, które przecież odgrywają ogromną rolę. Już nie jesteśmy w stanie tego wszystkiego tutaj dzisiaj powiedzieć, ale to jest Komisja Kultury i Środków Przekazu, my współpracujemy z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale słuchają nas dzisiaj... Jest z nami Bogdan Zdrojewski, który jest w Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Ja myślę, że ten pana ważny, istotny głos, dotyczący chociażby tego, że nie ma nawet komórki w Ministerstwie Edukacji i Nauki, która by się zajęła bibliotekami... Myślę, że to jest istotne i że warto, żeby na którymś z posiedzeń Komisji Nauki, Edukacji i Sportu zwróciła uwagę na ten aspekt bibliotek uniwersyteckich, bibliotek uczelnianych. I bibliotek szkolnych, tak, ale biblioteki szkolne to jeszcze zupełnie inny temat. Ja pamiętam, jak ja próbowałam walczyć o otwartość bibliotek szkolnych, jakie były z tym problemy. Tak że tutaj otwieramy... Moglibyśmy po prostu w nieskończoność dyskutować na ten temat. Ale bardzo dziękuję za ten głos.

Szanowni Państwo, oddam teraz głos naszej pani senator z komisji kultury, pani senator Barbarze Borys-Damięckiej. Bardzo proszę. A potem pan dyrektor.

Basiu, nie słychać cię... Pani Senator...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: A teraz? Czy teraz słyszać?)

Teraz tak, dziękuję. Bardzo proszę.

SENATOR

BARBARA BORYS-DAMIĘCKA

Dziękuję.

Bardzo serdecznie wszystkim witam, szczególnie witam pana dyrektora Makowskiego, z którym w wielu moich poprzednich kadencjach senatorskich miałam okazję, pracując w Komisji Kultury i Środków Przekazu, bardzo dużo i długo współpracować, jeżeli chodzi o biblioteki, toteż z wielkim entuzjazmem biorę udział w dzisiejszym posiedzeniu komisji poświęconym bibliotekom. I zanim zadam pytanie, to chciałabym powiedzieć, że jestem wielką entuzjastką bibliotek w nocy i bardzo proszę o bibliotekę w nocy. Uważam, że to jest fantastyczny pomysł nie tylko dla ludzi, którzy mają kłopoty ze snem. To jest również atrakcja, jeżeli raz do roku coś takiego będzie się odbywało, także dla młodzieży. Oczywiście, jeżeli to będzie dobrze zorganizowane, połączone z wieloma atrakcjami, propozycjami czytelnictwa i dodaniem takiej zachęty do korzystania z biblioteki. Bardzo się za tym opowiadam. Opowiadam się również za tym, co powiedział mój przedmówca, uważam, że niedziela jest świetnym dniem na to, żeby biblioteka mogła mieć przynajmniej świąteczny dyżur biblioteczny. I powinno być zupełnie odrębnie, oddzielnie płacone tym pracownikom, którzy w niedzielę będą. Bo jest to praca dodatkowa, w dzień wolny. Ale konieczna ze względu na edukację społeczeństwa, ze względu na zachęcanie młodzieży itd.

I teraz już skracam swoją wypowiedź, bo chcę zadać pytanie. Zadaję to pytanie i proszę o odpowiedź któregoś z gości pełniących kierownicze stanowisko. Czy pan minister edukacji Czarnek bierze udział w decyzjach odnośnie do zakupów lub wyposażenia bibliotek w tytuły? Czy bierze udział w merytorycznym budowaniu jakości takich bibliotek? Zwłaszcza chodzi mi o biblioteki szkolne, ponieważ uważam, że biblioteka szkolna jest biblioteką pierwszego stopnia ważności. Bo tutaj młody człowiek startuje w swoje dorosłe życie i w zależności od tego, jak go zachęcimy, albo będzie czytelnikiem do końca życia, albo w ogóle się tym nie zainteresuje. Mówię to jako

osoba, która ma wnuczeta w wieku szkolnym, z którymi na szczęście nie mam żadnego problemu, jeśli chodzi o czytelnictwo, raczej wręcz przeciwnie, trzeba stosować mechanizmy hamowania. Tak że bardzo proszę o udzielenie mi takiej odpowiedzi. Nie wiem, kto się tego podejmie.

Dziękuję, Pani Przewodnicząca za udzielenie głosu i dziękuję za zorganizowanie naszego posiedzenia komisji kultury. Bo uważam, że dzisiejsze posiedzenie komisji jest bardzo ważne w działalności Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Bardzo dziękuję, Pani Senator. Dziękujemy za ten głos.

Mam nadzieję, że ktoś tutaj zdecyduje się na udzielenie odpowiedzi, być może pan dyrektor Dariusz Jaworski, któremu oddam teraz głos.

Później pani, dobrze. Ale mamy też jeszcze zgłoszenia... Ale proszę: już nie powtarzajmy tych wątków, które były. Proszę o jakieś nowe aspekty, bo... Myślę, że dużo, bardzo dużo się tu dowiedzieliśmy i co chwila są jakieś nowe sprawy. Myślę, że to jest ważne. A jeszcze chciałabym na koniec posiedzenia komisji pozwolić też ministerstwu na odpowiedzi na pytania i różnego rodzaju uwagi, które tu padły.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**DYREKTOR INSTYTUTU KSIĄŻKI
DARIUSZ JAWORSKI**

Dzień dobry państwu.

Dariusz Jaworski, dyrektor Instytutu Książki.

Pani Przewodnicząca! Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Ja nie podejmuję się odpowiadać na to pytanie, dlatego że podlegam pod resort kultury, a poza faktem, że jestem nauczycielem akademickim, nic więcej nie łączy mnie formalnie z Ministerstwem Edukacji i Nauki. To oczywiście nie jest gestia Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dobór książek do bibliotek szkolnych, tak więc ja nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

Niemniej jednak króciutko postaram się, i tylko informacyjnie... Nie będę wchodził w rejestr tak zresztą pięknych, jak zawsze, wypowiedzi... Zawsze słucham Tomka z wielką radością, kiedy tak mówi o czytelnictwie, o książkach. Ja tylko powiem, że jako Instytut Książki, czyli ta instytucja, na którą się tu już kilkakrotnie przynajmniej powoływano i którą wymieniano jako tę, która rzeczywiście... Gdybyśmy to zbadali frekwencyjnie, okazałoby się, że prowadzi ona najwięcej programów i różnego rodzaju działań, które wspierają czytelnictwo, i m.in. współpracuje z bibliotekami. Tak więc ja tylko informacyjnie przedstawię, co my mniej więcej robimy, co pośrednio trochę odpowie na pytania i wątpliwości, które były przez niektórych z państwa już zgłaszane.

Ja przypominam, że Instytut Książki to jest instytucja, której głównym celem – jeśli miałbym streścić to w jednym zdaniu – jest promocja polskiej literatury i kultury w kraju i za granicą, promocja czytelnictwa i promocja języka polskiego. Biblioteki to jest tylko jedna z części naszych działań, ale oczywiście jedna z najważniejszych, jeśli nie – że użyję pewnego kolokwializmu – lwią część. Działania, jakie prowadzimy, bezpośrednie i pośrednie... I to będzie widać w programach, które pozwolę sobie tylko wymienić, to i tak troszkę czasu zajmie. A cele, no, są oczywiste. Czytanie, o czym pan dr Makowski wspomniał. To czytanie, proszę państwa, nie jest wartością samą w sobie. Tak na dobrą sprawę czytanie nabiera pewnych aspektów aksjologicznych tylko i wyłącznie wtedy, kiedy prowadzi do piękna, mądrości i dobra. I taki jest zresztą nasz cel. Czyli, krótko mówiąc, nie warto czytać rzeczy błahych, złych i takich, które nie niosą ze sobą prawd.

I teraz najważniejsze sprawy, o których chciałbym powiedzieć. Proszę państwa, my głównie realizujemy nasze cele w takich jakby 2 działaniach globalnych. Czyli działamy jako ten, który prowadzi programy rządowe, prowadzi programy ministerialne, prowadzi własne programy, wreszcie, jeśli popatrzeć na to jakby z góry, jesteśmy takim trochę administratorem rzeczywistości. Ale Instytut Książki działa również bardzo bezpośrednio: wchodzimy w interakcje z konkretnymi bibliotekami, z konkretnymi bibliotekarzami, z konkretnymi animatorami kultury.

I teraz: co robimy? Była tutaj mowa o wielkim programie, Narodowym Programie Rozwoju Czytelnictwa. Ja nie będę o tym mówił, bo już wszyscy wiemy, o co chodzi. Ja tylko powiem, że w tej trzeciej edycji... A wcześniej ile pieniędzy było na to przeznaczane? 150 milionów zł. Potem 170 milionów zł. W tej chwili 228 milionów zł na priorytet drugi, czyli na infrastrukturę bibliotek. Infrastruktura proszę państwa, to są mury. To są mury. Ale najważniejsze jest to, jaką treścią te mury wypełnimy, a treścią wypełniają podmioty, a podmiotami są oczywiście ludzie itd., itd. Infrastruktura to nie jest tylko odnowiony, przebudowany, zrewitalizowany zabytek biblioteczny, wybudowany... To jest również wyposażenie. I to pośrednio odpowiada na pewne zarzuty, które się pojawiają m.in. w tej petycji, którą zacytowała pani przewodnicząca. Bo tam są również pieniądze właśnie na działania, które dotyczą tego wewnętrznego wypełnienia, również, że tak powiem, elektronicznego... Dotychczas już ponad 500 bibliotek zostało odnowionych, wybudowanych itd. W tej chwili już 30 kolejnych w tej nowej edycji dostało... A ostatecznie to będzie chyba 164. Tak przynajmniej szacujemy, że tyle otrzyma środki. Przypominam, to jest dofinansowanie w wysokości maksymalnie 2 milionów 250 tysięcy zł. Oczywiście, można też starać się o mniej.

I teraz, proszę państwa, jedna uwaga, która dotyczy nie tylko tej kwestii, lecz także kwestii zakupów bibliotecznych. Bo oczywiście, książki trzeba kupować, ale trzeba je mieć gdzie postawić, trzeba też umieć je następnie wyeksponować. I mówię to z perspektywy osoby, która ma pewne doświadczenie samorządowe, ileś lat byłem samorządowcem, prowadziłem samorządową instytucję kultury, będąc wiceprezydentem dużego miasta, Poznania, odpowiedzialnym za kulturę. A teraz patrzę na to z jeszcze innej strony. Nie mówię już o jakimś doświadczeniu nauczycielskim, nauczyciela akademickiego. Absolutnie, jestem za tym... I tu akurat nie zgadzam się z tym, co w petycji zostało podniesione. Uważam, że jedną z istotnych kwestii w reformie samorządowej, swego czasu, i w funkcjonowaniu samorządu i struktur państwowych jest współpraca pomiędzy samorządem a strukturami państwowymi. I uważam, że mimo wszystko tzw. wkłady własne – zawsze można dyskutować o poziomie tych wkładów własnych – powinny być. To dopiero buduje tak naprawdę relacje

i wymusza również na samorządach, które mają swoje problemy – i to mówię też jako samorządowiec, cały czas, z krwi i kości – jednak działanie.

Jeden przykład, jedna z rzeczy, które organizujemy od 12 lat, to jest ranking bibliotek polskich. To jest ranking robiony z „Rzeczpospolitą”. Jak każdy ranking, ma swoje wady, zresztą państwo bibliotekarze doskonale o tym wiecie. My go na pewno w tym roku zmienimy, to będzie inny ranking. I to też właśnie wynika z rozmów z konkretnymi bibliotekarzami, głównie z małych miejscowości. To będzie bardziej spojrzenie na... I ranking będzie obejmował elementy, które dotyczą tego, jakie samorzady stwarzają warunki dla bibliotekarzy. Bibliotekarze mogą mieć fantastyczne pomysły, tak, ale wiemy o tym, że nie zawsze mogą je zrealizować.

I króciutko o tym, co jeszcze robimy. Oprócz Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa są oczywiście inne programy, które prowadzimy, programy ministra, „Partnerstwo dla książki”, „Promocja czytelnictwa” – to jest nasz własny program – „Kraszewski. Komputery dla bibliotek”... To jest co roku 2,5 miliona zł, za to są kupowane... bodajże do 15% wkładu własnego... to jest od 10 do 30 tysięcy zł. To są programy realizowane od wielu lat. Gdybym do tego dorzucił również programy, które realizuje Narodowe Centrum Kultury, np. „Ojczysty – dodaj do ulubionych”, czy BLISKO, to... Wiecie państwo, tam można znaleźć pewien wspólny mianownik. Ten wspólny mianownik jest taki, że ja tam prawie za każdym razem widzę – będąc również ekspertem, ale również po prostu przeglądając listy – że tam są bardzo często te same biblioteki, a pewnych bibliotek nie było, nie ma i obawiam się, że może jeszcze przez długi czas nie będzie. Co z tego wynika? No, oczywiście znowu to, o czym państwo wspominaliście. Niektórzy to nazywają nieładnie czynnikiem ludzkim. No, tak, to wszystko zależy od ludzi i zależy również od pewnego klimatu samorządowego, który jest budowany.

Co jeszcze robimy? MAK+. 30% bibliotek działa w oparciu o ten system, póki co jeszcze ten system, on pewnie będzie zastąpiony, bo Biblioteka Narodowa tutaj globalnie do tego podchodzi, ale jeszcze my działamy. Jesteśmy również, jeżeli chodzi o sprawy technologiczne... Współpracujemy z DKK, Dyskusyjnymi Klubami Książki. Proszę państwa, tego już jest... No, jeszcze nie ma 2 tysięcy, ale prawie. Ale to dlatego, że

pandemia to wstrzymała. Ale tam się odbywa co roku... Zresztą minister na to daje przynajmniej 2 miliony zł. Nie mówię o Bibliotece Analiz, nie mówię o kilku innych programach.

Ale powiem tylko jeszcze o 2 kwestiach, takich pośrednich, o których wspomniałem, próbując tak typologizować tę rzeczywistość...

(Przewodnicząca Barbara Zdrojewska: Ale już proszę kończyć, powoli zmierzać do konkluzji.)

Tak, ale proszę mi dać powiedzieć, Pani Przewodnicząca. Bo rzeczywiście kampania „Mała książka – wielki człowiek”, proszę państwa, to jest największa w Europie kampania startbookowa, która funkcjonuje od końca roku 2017 r. W tym roku mija 5 lat i chcę powiedzieć, że na koniec tego roku rozdamy dzieciom, które się rodzą, dzieciom, które idą do przedszkoli, i dzieciom, które idą do szkół – łącznie prawie 4 milionom dzieci – wyprawki czytelnicze. Współpracujemy z bibliotekami publicznymi. Jest ich, jak tutaj państwo wymieniliście, ponad 7 tysięcy. 6 tysięcy tych bibliotek współpracuje z nami. I myśmy naprawdę poprzez działanie tego typu – i myślę, że państwo dyrektorzy to potwierdzą – trochę napędzili frekwencję w niektórych bibliotekach, co podkreślają bibliotekarze. Po prostu jeżeli dziecko... Jednym z elementów otrzymania takiej wyprawki czytelniczej jest konieczność przyścia dziecka z opiekunem do biblioteki, zapisania się. Dzieci potem mają cały system zbierania naklejek itd., itd. Oczywiście, pandemia znowu trochę nam przeszkodziła, ale to jest takie działanie... Już nie mówię o akcji „Upoluj swoją książkę” itd., itd. Tego jest dużo. I wiemy również, bo jeździmy po tych bibliotekach, które są otwierane... W zeszłym tygodniu czy 10 dni temu byliśmy w 3 bibliotekach. Może państwu mówią coś te miejscowości: Dąbrowa Białostocka, Różanystok, Sokółka. Jesteśmy w takich miejscowościach, jeździmy do takich miejscowości i widzimy, proszę państwa, że tam jest prawdziwa Polska biblioteczna. Ja to nazwałem kiedyś republiką ludzi czytających. Tak, to jest republika ludzi czytających. I za to państwu, przede wszystkim tym, którzy tu siedzą koło mnie, serdecznie dziękuję. I ministerstwu oczywiście. Dzięki.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Dziękuję...

(Senator Jan Maria Jackowski: Pani Przewodnicząca – Jan Maria Jackowski – czy będę mógł prosić o głos?)

To proszę się tam zgłosić przez ten... Bo ja tu dostaję kartkę...

(Senator Jan Maria Jackowski: Ale ja właśnie nie mogę, mam tutaj problem z łącznością, tak więc w takim trybie się zgłaszam do głosu.)

To już jesteś zgłoszony.

(Senator Jan Maria Jackowski: Dobrze.)

Bardzo chętnie oddam ci głos, jeżeli starczy nam czasu. Dlatego tak pozwoliłam sobie poganiać pana dyrektora. O książce i o problemach związanych z książką to będziemy jeszcze rozmawiać, Panie Dyrektorze. Tutaj jakby i w ramach promocji tego, co robi instytut... Za to też bardzo dziękujemy, to wszystko jest bardzo ważne, ja też doceniam takie akcje jak np. rozdawanie wyprawek i książek, wyprawek na pierwszy raz... Nasz samorząd robi to już naprawdę od dziesięcioleci. Tzn. każde dziecko, które się rodzi, otrzymuje wyprawkę itd. Cieszę się, że będzie ta gigantyczna akcja instytutu i ministerstwa. Ale jak tutaj siedzimy i rozmawiamy poważnie, to muszę powiedzieć, że dla mnie najistotniejsze, jak patrzę na instytucje państwowe, które się zajmują tym, o czym rozmawiamy, problemami bibliotek, są nie tyle te akcje takie czysto PR-owe i takie, które robią dużo szumu, są fantastyczne politycznie, są ulubionym zajęciem każdego ministra itd., nawet nie tyle te tak pożyteczne akcje jak „Cała Polska czyta dzieciom” robione przecież już od lat... To wszystko jest bardzo piękne, tylko jak troszeczkę bliżej ziemi staniemy, to właśnie widzimy, że są takie problemy – dziękuję, że pan również to zauważa – na poziomie dostępu do środków, o których tu mowa. No, bo są też takie głosy: dlaczego ci, a nie inni? Przy tych konkursach spotykamy się też z takimi głosami. Tak że zwracam tutaj uwagę na to, że to nie tylko programy, lecz także dostępność, sprawiedliwość przy wyborze, przy ocenach. I, jak pan powiedział o tym, że to, co najcenniejsze, to się znajduje gdzieś tam w gminach itd... To nam, senatorom, nie musi pan tego mówić, bo my o tym wiemy, mamy z tym kontakt na co dzień. Ale też wiemy doskonale, jak trudno takim małym ośrodkom przebić się gdzieś do Warszawy, przebić się do docenienia, do pieniędzy. Podczas gdy duże instytucje, jak w tym dowcipie, modlą się o wielkie pieniądze, no, to to tam czasami niewielkie, drobne kwoty

potrafią po prostu diametralnie zmienić sytuację. Tak że taka instytucja jak Instytut Książki ma tutaj ogromną rolę, jeśli chodzi właśnie o sposób – i ministerstwo, też w ramach tych innych programów – dystrybucji wspomnianych środków. Chodzi mi o to, żeby się zastanowić... Żeby były środki na te duże, spektakularne akcje, ale też na te wszystkie takie rzeczy, które są gdzieś tam u podstaw i pozwolą tym małym, drobnym bibliotekom się podnieść.

Przepraszam, bo wzywam do zwięzłości, a znowu sama się rozgadałam.

Bardzo proszę, pani się zgłaszała, proszę bardzo. A później pan senator Fedorowicz i potem senator Jackowski, proszę bardzo.

**PREZES TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI
BIBLIOTEKARZY SZKÓŁ POLSKICH
BARBARA TOMKIEWICZ**

Barbara Tomkiewicz, jestem współzałożycielką Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich. Może to zabrzmieć dziwnie, „nauczyciele bibliotekarze”. Nie wszyscy państwo wiedzą, że takie towarzystwo w ogóle istnieje. Ale trzeba powiedzieć, że nauczyciel bibliotekarz – nauczyciel – musi mieć przygotowanie pedagogiczne, zanim podejmie pracę w szkole, w bibliotece szkolnej. Dodatkowo przygotowanie bibliotekarskie. Najlepiej, jeżeli to jest przynajmniej część bibliotekoznawstwa. W każdym razie jest to na ogół jedna osoba, czasem jest 1,5 etatu, czasem 2 etaty... Właściwie ci ludzie często pozostawali sami. Ci nauczyciele, bibliotekarze mają pasję, tak jak mówił pan dyrektor Makowski, ale brak było finansów i często właśnie były duże braki, jeśli chodzi o zbiory biblioteczne, szkolne. Pasja przekładała się na bardzo dużo ciekawych zajęć prowadzonych przez nauczycieli bibliotekarzy, jednakże nie mamy w tej chwili przysposobienia czytelniczego, informacyjnego, które swego czasu było. Ale to są już wszystko sprawy związane z edukacją, na inne spotkanie, w innym gremium.

Przede wszystkim chciałabym serdecznie podziękować, że nasze towarzystwo zostało zaproszone na to dzisiejsze spotkanie. Bo jak wysłuchałam państwa różnych relacji i sprawozdań, to powiększyło to też moją wiedzę, jeśli chodzi o sprawy związane z bibliotekami innych typów. Bibliotekarz szkolny jest w tej

chwili omnibusem, jest taka konieczność, musi być omnibusem, ponieważ często jest zapraszany – to jest w ogóle bolączka od lat, ale teraz szczególnie – na zastępstwa, obojętnie, czy to jest matematyka, fizyka, plastyka czy historia. To są w tej chwili nauczyciele naprawdę wyjątkowi, na pewno oddani. Ale czy faktycznie mogą odgrywać rolę nauczycieli fizyki lub matematyki w danym momencie, to mi trudno powiedzieć. Chyba że mają przygotowanie matematyczne, ale na ogół to bywają poloniści, jeśli idą do biblioteki, i potem robią te różnego rodzaju przysposobienia biblioteczne. I m.in. też dlatego zostało powołane Towarzystwo Nauczycieli Bibliotekarzy, chociaż absolutnie nie pełniemy funkcji związków zawodowych, chociaż jest wiele problemów, które by tego wymagały. No, jeżeli ktoś wybiera jakiś związek zawodowy, to już jest jego problem. Ale nasze zadania... Wspieramy, na ile to jest możliwe, oczywiście, negocjujemy wielokrotnie z dyrektorami szkół, bo są takie potrzeby, ale nasze towarzystwo rozwija się bardzo merytorycznie. I proszę sobie wyobrazić, że realizujemy taki program od lat, poznajemy biblioteki naukowe, biblioteki narodowe, biblioteki szkolne – jeżeli się uda, bo to wakacje – Europy. I za nami już są 33 chyba wyjazdy.

Prowadzimy kronikę. Ja tutaj dzisiaj mam przy sobie taką kronikę, ósmą kronikę, w której jest trochę informacji z ostatnich lat. Tak puszczę w obieg, żeby państwo zobaczyli, bo to jest taka ciekawostka przyrodnicza. No, teraz oczywiście pandemia jakoś przeszkodziła nam w realizowaniu naszych różnych projektów, zwłaszcza wyjazdowych, ale już od ubiegłego roku, od jesieni prowadzimy takie ścieżki literackie po Warszawie. Zapraszamy naszych członków towarzystwa i nie tylko, zawsze jesteśmy otwarci na członków towarzystwa i na sympatyków, tak że to jest bardzo cenne. Ostatnio takie spotkanie dotyczyło Marii Konopnickiej, której ostatnie miejsce zamieszkania było na Frascati, właśnie tu, bardzo blisko obecnych budynków sejmowych. Następnym będzie Miron Białoszewski.

Proszę państwa, no, jak widać, staramy się merytorycznie... Ale nie zawsze udaje się rozwiązać wszystkie problemy, a jest ich sporo, jeśli chodzi o bibliotekę szkolną. Tak że wydaje mi się... Dzisiaj właśnie powstał we mnie dobry pomysł, żeby takie gremium, jak dzisiaj tutaj u państwa, na tym spotkaniu, zostało również powołane w Ministerstwie Edukacji i Nauki.

Żeby te sprawy już jakoś poważnie rozwiązać. Kiedyś w szkole, przypominam sobie, była taka osoba, która była tzw. zastępcą. To był jakiś doświadczony nauczyciel, który tam miał już pewne ukierunkowania. I może właśnie w ten sposób można byłoby trochę pomóc tym nauczycielom bibliotekarzom, który, no, nie zawsze chcieliby być omnibusami, bo to jest trochę trudne.

Tak że ja bardzo dziękuję, jeszcze raz bardzo dziękuję... Aha, bardzo pomaga Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, jeśli chodzi o rozwój zasobów bibliotek, to jest rzeczywiście... Wszyscy bardzo się z tego cieszą, zarówno szkoły podstawowe, jak i szkoły ponadpodstawowe. Tak że tutaj duże podziękowania dla wszystkich tych decydentów, którzy to spowodowali. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Bardzo dziękuję za ten głos. Tak jak już raz mówiłam, myślę, że słucha nas pan senator Zdrojewski z Komisji Edukacji i Nauki. I tam też powinno się odbyć takie spotkanie na posiedzeniu komisji. I myślę, że się odbędzie, że możemy się tutaj zobowiązać, że z Ministerstwem Edukacji i Nauki porozmawiamy o tych wszystkich problemach, mam nadzieję.

Tutaj zaprosiliśmy też przedstawicieli bibliotek, czekają w kolejce pan Jędrzej Leśniewski z Biblioteki Politechniki Wrocławskiej i pani Danuta Szewczyk-Kłos z Uniwersytetu Opolskiego. Jeżeli się uda, to ja poproszę państwa o głos, ale teraz szybciotkie 2 wypowiedzi senatorów, na pewno bardzo interesujące i bardzo związane, wiem, bo znam obu senatorów.

Na pierwszy ogień pan senator Jerzy Fedorowicz, wiceprzewodniczący komisji kultury, i drugi wiceprzewodniczący komisji kultury, pan senator Jan Maria Jackowski. Bardzo proszę o 2 szybciotkie wypowiedzi senatorów, żebyśmy już tak powoli, powoli zbliżali się do konkluzji.

**SENATOR
JERZY FEDOROWICZ**

Czy jestem słyszalny?

(Przewodnicząca Barbara Zdrojewska: Jesteś słyszalny, tak, bardzo dobrze cię słyszymy.)

Dobrze. Tak więc najpierw chcę powiedzieć, że bardzo poważnie podchodzę do petycji w sprawie sytuacji bibliotek. I dziękuję pani Natalii Gromow za to, że mogłem się z tym zapoznać, choć to było zapoznanie się w szybkim tempie. Uważam, że powinniśmy bardzo poważnie się nad tym skupić.

Teraz chciałbym podziękować panu dyrektorowi Makowskiemu i panu prof. Pietrzykowi za nasze wieloletnie spotkania w Sejmie. Witam was serdecznie. Dziękuję również panu dyrektorowi Ociepie.

Na koniec chcę powiedzieć, że jako osoba publiczna uważam, że wszyscy powinni coś robić, żeby wspierać czytelnictwo. Działamy w całym tego obszarze. I chcę powiedzieć, że np. Jurek Fedorowicz, czyli ja, będzie w piątek od godziny 16.00 do 17.00 na Królewskiej 69 wypożyczał książki. To jest akcja Biblioteki Kraków, z którą współpracujemy, jak również z biblioteką wojewódzką, dyrektorem Jurkiem Woźniakiewiczem.

Dziękuję bardzo za spotkanie i przypominam, że jesteśmy do dyspozycji, tak jak zawsze, z senatorem Jackowskim oczywiście też, i z panią, przez ostatnie 20 lat. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze. To będą mieli szczęście użytkownicy biblioteki w Krakowie w najbliższy piątek, tak?

Oddaję teraz głos drugiemu mojemu wiceprzewodniczącemu, panu senatorowi Jackowskiemu. Bardzo proszę, senator z Warszawy.

**SENATOR
JAN MARIA JACKOWSKI**

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo! Szanowni Goście!

Na wstępie chciałbym bardzo podziękować za tę cenną inicjatywę, że możemy porozmawiać o bibliotekach. Chciałbym powiedzieć, zwracając się do pana dyrektora Makowskiego, z którym znam się od wielu, wielu lat i, przychylając się do pojawiających się tu głosów, że biblioteka to nie tylko miejsce, gdzie się wypożycza książki czy

czyta książki w czytelniach, ale również miejsce, gdzie się pracuje. Nie powstałby mój doktorat, gdyby nie Biblioteka Narodowa i możliwość pracy w niej. Co prawda pisałem go jeszcze przed remontem, czasami w trudnych warunkach, w trakcie remontu, niemniej pamiętam tę atmosferę, życzliwość, profesjonalizm pracowników biblioteki, ich zaangażowanie. Na ręce pana dyrektora Makowskiego chciałbym złożyć wyrazy uznania.

Chciałbym też podnieść jedną kwestię, o której była mowa w trakcie dyskusji. Ja jestem senatorem z północnego Mazowsza i chciałbym tutaj podziękować wszystkim bibliotekarzom, którzy pracują w powiatowych bibliotekach, przede wszystkim w Ciechanowie, w Płońsku, w Żurominie, w Przasnyszu, w Mławie, też w bibliotekach gminnych. Jeśli chodzi o północne Mazowsze, to był czas, kiedy tam niesłychanie żywe były tradycje społecznikowskie. Powstawało wiele inicjatyw kulturalnych, zwłaszcza od końca XIX w., w okresie pozytywizmu. Ta tradycja jest tam niezwykle silna. Można powiedzieć, że funkcjonujące tam biblioteki – w znacznej mierze są to tereny wiejskie, rolnicze – to tak naprawdę ten pierwszy, mówiąc nieładnie, odcinek, gdzie dochodzi do spotkania ludzi z kulturą i z wiedzą. Te biblioteki podejmują cały szereg różnych inicjatyw, m.in. organizują wystawy planszowe, upamiętniają pisarzy, którzy mieszkali na tym terenie. No, np. Sienkiewicz mieszkał przez prawie rok w Płońsku, pracował jako gubernier przy takiej rodzinie ziemiańskiej. Bardzo żywe są te tradycje. Takich obszarów można wymienić wiele. Jest chociażby ks. Sarbiewski, wybitny polski poeta z XVII wieku, wielki intelektualista z Sarbiewa w powiecie płońskim, gdzie też odbywają się różnego rodzaju spotkania. I tutaj zaangażowanie bibliotekarzy – nie tylko w sam proces udostępniania zbiorów bibliotecznych, ale i w zachęcanie do korzystania z nich, do lektury – jest bardzo, bardzo duże.

Jeszcze jedno. Mianowicie wiele osób z północnego Mazowsza dojeżdża do pracy, do szkoły. Młodzi ludzie, studenci dojeżdżają do Warszawy. To jest podróż pociągiem trwająca od 1,5 do 2 godzin, czasami godzinę – zależy, z którego miejsca się jedzie. Ja też korzystam często ze środków publicznego transportu. Bardzo wiele osób czyta w trakcie podróży, korzysta z książek. Ten czas dojazdu – czy do szkoły, czy na uczelnię, czy do miejsca pracy – jest twórczo wykorzystywany.

Podczas tej właśnie podróży korzysta się z książek, nie tylko z e-booków, ale również z tradycyjnych, drukowanych książek.

I na koniec mam jedno pytanie, które chciałbym zadać jako autor kilkunastu książek. Problem, który często się pojawia i jest dyskutowany, to problem może marginalny, ale moim zdaniem bardzo istotny z punktu widzenia dokumentowania, polskiej bibliografii i tych wszystkich wydawnictw ciągłych, które opisują polskie piśmiennictwo. I tu może zwrócę się do pana dyrektora Makowskiego, który ma w to chyba najlepszy wgląd spośród panów dyrektorów bibliotek. Jak wygląda kwestia dostarczania egzemplarza obowiązkowego, który powinien trafiać do wybranych bibliotek w Polsce? On powinien być bardzo ważnym elementem nie tylko dokumentowania tego piśmiennictwa, ale również jego udostępniania. No, jest bodajże grono ponad 20 bibliotek, które są objęte tym obowiązkiem, a więc chodzi tu też o dostępność tych książek z bardzo różnych obszarów. Czy mógłby pan dyrektor... A może inna osoba byłaby w stanie na to moje pytanie odpowiedzieć. Byłbym bardzo wdzięczny za odpowiedź.

I jeszcze raz gratuluję, dziękuję i serdecznie wszystkim uczestników dzisiejszego posiedzenia pozdrawiam. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Dziękuję też za to pytanie, sama chętnie posłucham odpowiedzi. Za chwilę oddam panu głos, Panie Dyrektorze.

Wypowiedzą się jeszcze – ale już naprawdę po minucie – pan Jędrzej Leśniewski z Politechniki Wrocławskiej i pani Danuta Szewczyk-Kłós z Uniwersytetu Opolskiego, tym razem zdalnie. Bardzo proszę o zabranie głosu.

Najpierw pan Leśniewski. Proszę bardzo.

**DYREKTOR BIBLIOTEKI POLITECHNIKI
WROCŁAWSKIEJ
JĘDRZEJ LEŚNIEWSKI**

Szanowna Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Biblioteki akademickie, biblioteki uniwersyteckie, biblioteki uczelni wyższych w Polsce mają rolę dość trudną, ale bardzo wdzięczną, tzn. wspierają naukę polską w zwiększaniu jej widoczności na świecie. Oczywiście jest to żmudna praca ukryta za regałem, praca polegająca na opisywaniu, opracowywaniu publikacji, opracowywaniu zasobów bibliotek. No, mówimy o bibliotekach nastawionych na zachowanie księgozbioru, opisywanie publikacji, mówimy o publikacjach najnowszych. Chcielibyśmy, żeby te publikacje były widoczne na świecie, ale z naszego punktu widzenia ważne jest jedno. To jest praca, którą wykonujemy, jesteśmy za nią wynagradzani. Mam nadzieję, że jest ona wykonywana dobrze, co widać po rosnących powoli, ale stabilnie pozycjach polskich uczelni w rankingach światowych. Przede wszystkim dotyczy to widoczności publikacji polskich naukowców.

Ale te publikacje nie powstałyby bez tego, co poprzedza proces twórczy, czyli bez czytania. O tym tutaj dziś sporo powiedziano. Elementem funkcjonowania polskich uczelni, w tym również bibliotek akademickich, jest Wirtualna Biblioteka Nauki. Dwukrotnie padło tu odwołanie do innych gremiów opiniodawczych, które wspierają działania uczelni, w tym również bibliotek uczelnianych. Chodzi np. o działalność usługową wspierającą naukę polską. Nie ukrywam, że chcę skorzystać z tej okazji, ze spotkania z państwem, z możliwości bycia wysłuchanym przez państwa. Wirtualna Biblioteka Nauki jest taką formą udostępniania zasobów światowej nauki polskim badaczom, która od kilkunastu lat umożliwia zmniejszenie jednostkowego kosztu wypożyczenia książki. No, to jest oczywiście naszą największą bolączką, największym wyzwaniem. Chcemy, by ten koszt był jak najniższy, by jak najwięcej zbiorów można było udostępnić polskim badaczom.

Ta Wirtualna Biblioteka Nauki od kilku dobrych miesięcy boryka się z bardzo poważnym problemem zmniejszonego finansowania, co w obecnych czasach – mam na myśli zarówno zwiększającą się inflację, jak i zmiany kursów walut – powoduje, że stoimy tak naprawdę w obliczu zahamowania procesu rozwoju polskich bibliotek akademickich. Podsumujmy: te biblioteki w ostatnich latach – mówię to na przykładzie swojego ośrodka – zmieniły proporcje. Aż 70–80% naszych zasobów to zasoby udostępniane w formie elektronicznej, 20–30% to

zasoby drukowane. Szczególnie w bibliotekach uczelni technicznych, uczelni nauk ścisłych, reprezentujących te właśnie dyscypliny, dominują publikacje w formie elektronicznej. One pojawiają się na świecie, a dzięki Wirtualnej Bibliotece Nauki udostępniamy je badaczom w naszych uczelniach. Dziś, kiedy to działanie jest zagrożone decyzją ministerstwa nauki związaną ze zmniejszeniem finansowania, tak naprawdę się zatrzymujemy i stajemy przed pytaniem: czy polskie biblioteki akademickie mają szansę na rozwój? Wiemy, że one będą miejscami odwiedzanymi czy wykorzystywanymi tylko wtedy, kiedy będą nowoczesne i atrakcyjne. No więc korzystam z tej okazji, prosząc o wsparcie. Powiedziałem o tym, czym tak naprawdę się w tych bibliotekach głównie zajmujemy. Wspieramy, jak mówiłem, proces udostępniania nauki polskiej szerokiemu odbiorcy światowemu. Bardzo dziękuję za tych kilka chwil, które mi państwo poświęciliście. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCA BARBARA ZDROJEWSKA

Dziękuję serdecznie.

Dziękuję za ważny głos z innej przestrzeni... No, tak bym powiedziała: z innej przestrzeni bibliotecznej. Jak usłyszeliśmy o tych proporcjach, o tym, że są ściągane treści itd., to od razu się domyślaliśmy, że mamy do czynienia z uczelnią techniczną, z politechniką, gdzie te kompetencje i nowe narzędzia są zupełnie inaczej wykorzystywane. To jest zupełnie inna sprawa. Myślę, że fajnie jest też uczyć się wzajemnie od siebie. No, ja tak nie do końca się zgadzam z tą wypowiedzią dyrektora Jaworskiego. Zgadzam się z tym, że warto czytać wartościowe rzeczy itd., ale pamiętajmy o tym, jak bardzo zmieniło się życie. Doceńmy też tych wszystkich specjalistów. Jak się pytam ludzi, jakie książki czytają, to większość ludzi nie mówi o literaturze pięknej czy o czymś takim, tylko mówi o książkach specjalistycznych. I ja uważam, że... A pan dyrektor kiwa głową.

(Dyrektor Instytutu Książki Dariusz Jaworski: Bo się nie zrozumieliśmy.)

Pan dyrektor kiwa głową.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jest oczywiste, że to jest ogromna wartość. Teraz też przypomina mi się, że kiedyś

w Niemczech były przeprowadzane badania nad czytelnictwem i uwzględniano w nich np. to, że Niemcy czytają instrukcje. No, były takie badania, że Niemcy czytają instrukcje. Polacy w ogóle nie czytają instrukcji, co nam zaniża czytelnictwo. Ja to mówię w formie żartu, ale pamiętajmy o tym, że są różni czytelnicy. Jest ogromna rzesza specjalistów, którzy przychodzą do zwykłych bibliotek po książki specjalistyczne, a nie tylko po literaturę. O nich też trzeba koniecznie pamiętać.

Jako ostatnia głos zabierze pani Danuta Szewczyk-Kłós z Uniwersytetu Opolskiego. Ale proszę o króciutką wypowiedź. Przypominam, że będzie odrębne spotkanie na temat sytuacji bibliotek akademickich i szkolnych, podległych ministerstwu edukacji.

Bardzo proszę, Pani Dyrektor.

DYREKTOR BIBLIOTEKI UNIWERSYTETU
OPOLSKIEGO
DANUTA SZEWCZYK-KŁÓS

Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo Parlamentarzyści! Szanowni Uczestnicy Spotkania!

Będzie naprawdę bardzo krótko, bo nie zdążyliśmy z panem dyrektorem Jędrzejem Leśniewskim ustalić naszych wypowiedzi, a moja wypowiedź miała dotyczyć dokładnie tego samego, czyli Wirtualnej Biblioteki Nauki. Ten projekt jest naprawdę unikatowy w skali światowej. Licencje krajowe na dostęp do naukowych źródeł informacji są dla nas ogromnie ważne. Jeżeli ten projekt, ten program, nie będzie kontynuowany, uczelniom zacznie grozić wykluczenie informacyjne, ponieważ nie będzie nas stać na dostęp do informacji, dostęp do baz danych, dostęp do relewantnych źródeł wiedzy. To jest jeden z problemów, które chciałabym tutaj przedstawić.

A drugi jest taki, że biblioteki akademickie również współuczestniczą w ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. W ostatnich 2 latach, właśnie dzięki Bibliotece Narodowej i ministerstwu kultury, projekt ten jest coraz lepiej rozwijany. Naprawdę stajemy się ogólnokrajową siecią biblioteczną i możemy wymieniać się informacjami. Te informacje nie są dublowane, powielane ileś tam razy w różnych miejscach. To nam daje ogromny potencjał informacyjny na kolejne lata.

Bardzo dziękuję i bardzo proszę o wsparcie, jeśli chodzi o kontynuowanie projektu Wirtualnej Biblioteki Nauki i licencji krajowych, licencji konsorcyjnych dotyczących międzynarodowych źródeł informacji. Bardzo dziękuję.

PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA

Bardzo serdecznie dziękuję, Pani Dyrektor. Dziękujemy za te uwagi.

I teraz, że tak powiem, zamykam połączenia zdalne, ponieważ wszystkie osoby, które się zgłosiły, zabrały głos.

(Głos z sali: ...Senator Zdrojewski.)

A, jeszcze senator Zdrojewski. No, tu mam problem. To nie zamykam...

(Wesołość na sali)

...za chwilę udzielię głosu. Ale proszę pocze-kać, bo jeszcze pani senator Małecka-Libera się zgłosiła. Zgłasza się też pan, więc to już będą 3 głosy. No i czekamy na odpowiedzi ze strony pana dyrektora, ze strony obu panów dyrektorów. No, wymieniłam te nazwiska, tak że chyba mogę już zamknąć listę zapisanych osób. Potem będziemy już mogli konkludować i powoli zamykać nasze spotkanie.

Tak że poproszę teraz panią senator Małecka-Liberę. Bardzo proszę. Dziękuję też za współudział pani senator w organizacji tego spotkania. Bardzo serdeczne i ciepłe podziękowania kieruję na Śląsk.

SENATOR
BEATA MAŁECKA-LIBERA

A ja dziękuję pani przewodniczącej za zorganizowanie tego posiedzenia komisji. Rozmawialiśmy jakiś czas temu na temat czytelnictwa i stąd zrodził się ten pomysł, żeby spotkać się z państwem.

Szanowni Państwo, ja nie jestem członkiem tej komisji. Ja jestem przewodniczącą senackiej Komisji Zdrowia, jestem lekarzem, ale przyszłam tutaj przede wszystkim z szacunku dla państwa zawodu. Chciałabym złożyć wam serdeczne podziękowania za waszą codzienną pracę. Kiedy sama wspominam czytanie, nasuwa mi się taki obrazek. Jako mała dziewczynka, będąc w szkole podstawowej, chodziłam

do biblioteki szkolnej. I wiecie państwo, co ja pamiętam z tej biblioteki? Ja pamiętam zapach książki. Książki były wtedy, niestety czy może stety, okładane w szary papier i kiedy się otwierało taką książkę, to wtedy... No, w tych szarych latach książka naprawdę była czymś, co przywoływało różne nieprawdopodobne obrazy i chyba kształtowało też moją wyobraźnię. Z książką mam kontakt do dzisiaj Uwielbiam czytać, to mi pozostało. Ja dzisiaj, słuchając państwa, wielu ciekawych rzeczy się dowiedziałam, w ten sposób poszerzyłam swoją wiedzę.

Ale chciałabym... I to jest również moja prośba do pani przewodniczącej. Chciałabym zaapelować do państwa, może także do samej siebie. Może połączmy siły i stwórzmy te biblioteki w szpitalach. Jeżeli będę mogła w czymkolwiek pomóc... Może zacznijmy od jakiejś akcji, od promocji, od pomysłów. Ja bardzo chętnie się w to zaangażuję.

Wszystkim państwu naprawdę serdecznie dziękuję za waszą codzienną, zwykłą, ale bardzo ważną pracę. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Bardzo dziękuję, Pani Senator, za tę cenną inicjatywę.

Ja myślę, że jak się do tego weźmiemy, to chociaż... No, nad tym możemy pracować ponad komisjami, tak bym powiedziała. Myślę, że każdemu by się to bardzo spodobało. Zwłaszcza w czasie pandemii, kiedy ludzie byli po prostu sami w szpitalach, bez rodzin, bez nikogo, kto mógłby cokolwiek przynieść, książka była często, oczywiście poza telewizją, jedynym jasnym promykiem w tym cierpieniu.

(Senator Beata Małeczka-Libera: Pani Przewodnicząca, myślę, że szpital to lepsze miejsce do czytania niż do oglądania telewizji. Książka naprawdę koi nerwy.)

Zgadzam się zupełnie, ale wiem, że w tych salach szpitalnych są telewizory, że niektórzy je sobie przynoszą. Ale mogą też spojrzeć, że inni czytają. To też jest bardzo ważne. Szpital jest miejscem, gdzie można zarazić się nie tylko chorobą, ale też czytelnictwem.

Bardzo proszę, teraz pan. Bardzo proszę, jeszcze pan prosił o głos.

**DYREKTOR WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI
PUBLICZNEJ IM. HIERONIMA
ŁOPACIŃSKIEGO W LUBLINIE
TADEUSZ SŁAWECKI**

Zdaje się, że to o mnie chodzi. Tadeusz Sławecki, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łopacińskiego w Lublinie. Jest to instytucja, która za tydzień będzie obchodziła stupełtnastolecie swego istnienia.

Pani Senator, my o bibliotekach szpitalnych chętnie porozmawiamy. Na razie powiem tylko tyle, że miałem filię księgarni w szpitalu na Jaczewskiego w Lublinie. Ja czerpałem większy dochód z tej księgarni niż z tej, którą miałem w bibliotece. To pokazuje, że jednak ludzie chcą kupować książki, że w tym wszystkim książka jest im potrzebna. No, nie muszą wrzucać 5 zł do tego telewizora, w którym na okrągło puszcza się jednego rodzaju programy.

Ja dzisiaj postaram się troszkę... Nie będę opowiadał o tym, co robię, co robiliśmy, bo myślę, że te wszystkie wątki dotyczące bibliotek były już w jakiś sposób poruszane, w mniejszym lub w większym stopniu. Mnie, Pani Przewodnicząca, zabrakło tutaj przedstawicieli samorządu terytorialnego, bo jednak 90% bibliotek prowadzi samorządy. To one dyktują nam warunki płac, to one dyktują nam warunki zakupów, to one się z nami ciągle wyklócają, że wkład państwa w zakup książek jest za mały. My z panem dyrektorem Makowskim prowadzimy korespondencję, ale cokolwiek zrobimy, będzie to niewystarczające. No, chodzi o to, żebyśmy nie zniechęcili samorządów do inwestowania w biblioteki. A są takie samorządy, które w ogóle nie chcą tych pieniędzy. Wtedy pan dyrektor Makowski dzwoni i pyta uprzejmie: panie wójcie, to panu kultura niepotrzebna? No, z reguły to w jakiś sposób skutkuje.

Tak à propos, chwała nas... Panie Dyrektore, ja to powiem w imieniu dyrektorów. No, za tydzień w Lublinie będziemy mówić o pewnych sprawach. Dziękujemy za to, że traktujesz nas po partnersku. Oczywiście każdy z nas jest w jakiś sposób niezależny, ale to się sprawdziło np. w czasie pandemii COVID. Wszystko, co wiedziałeś na temat COVID, na temat instrukcji itd., starałeś się nam przekazywać. I to było dla nas pomocne, bo jeden chciał mieć pracę zdalną, drugi chciał inaczej...

Chciałbym również publicznie – tu, w tej instytucji – podziękować wszystkim bibliotekarzom za to, że biblioteki były jednymi z nielicznych instytucji kultury, które się nie zamknęły w czasie pandemii. Myśmy byli zawsze dostępni, w ten czy inny sposób. Było wiele przeróżnych pomysłów. Pandemia spowodowała... Zresztą na tym spotkaniu dyrektorów wojewódzkich będziemy mówili o tym, jak pandemia wpłynęła na czytelnictwo, ale również o pewnych doświadczeniach. No, np. my utworzyliśmy studio, którego nie zamierzam likwidować, bo ma ono ogromną moc rażenia. Spotkanie z jakimś autorem ma 6 tysięcy wejść, 7 tysięcy wejść, a na sali w najlepszej sytuacji byłoby 50 osób. I to właściwie jest takie rozwiązanie, które jest godne polecenia.

Myślę, że z czasem będzie też potrzebna drobna nowelizacja ustawy o bibliotekach. Ja byłem posłem sprawozdawcą, przedstawiałem tę ustawę o bibliotekach. Weźmy np. kwestię ewidencjonowania. Dzisiaj usługi biblioteczne mają szeroką definicję. Tu nie tylko o książki chodzi, ale i o przyście do biblioteki na wystawę, na koncert. Już nie mówię o elektronicznych formach, które dzisiaj są coraz bardziej popularne. Jak mamy naszym organom prowadzącym pokazywać, że tyłu i tyłu ludzi korzysta z książek w formie elektronicznej? No, ktoś musi przygotować opracowanie danej książki czy je udostępnić. Nad tym moglibyśmy się jeszcze poważnie zastanowić.

Oczywiście była tutaj poruszana kwestia łączenia bibliotek czy ich likwidacji. Ten proces, jak tu kolega powiedział, nie ustał. Właśnie do tego jest nam potrzebny samorząd. Często powodem likwidacji czy łączenia, szczególnie z domem kultury, jest to, że wójt chce dyrektorę zmienić i niby zaoszczędzić 1 etat, co jest bzdurą. Dziękuję też ministerstwu za to, że słucha naszego głosu. My wiemy, jak jest w terenie. Taki trend pojawia się szczególnie po wyborach samorządowych. Teraz już nie będą łączyć, bo idą nowe wybory, ale później zawsze kombinują. Jak się zadaje wójtowi pytanie, co mu to da, no to on mówi: właściwie nic. A może to dom kultury będzie przy bibliotece? A czemu nie?

Pan dyrektor Jaworski wspominał o cudownych obiektach, które powstawały. Ja przygotowałem nawet taką wystawę. Tylko w ciągu ostatniej kadencji na Lubelszczyźnie powstało 16 obiektów. Do każdego z nich moglibyśmy

senacką komisję zaprosić i wszędzie byłoby co pokazać. Ostatnio w Tarnogrodzie przepiękna XVII-wieczna bożnica, w której był magazyn nawozów, stała się biblioteką, ale biblioteką w takim rozumieniu, że i koło gospodyń ma tam swoją siedzibę, i wszyscy tam przychodzą. Po prostu ta biblioteka stała się ośrodkiem kultury w gminie. Można zrobić dom kultury przy bibliotece? Można. A więc dzisiaj jest inne spojrzenie na bibliotekę.

Proszę państwa, jeśli chodzi o biblioteki, to wymaga to wielu dyskusji. Padło pytanie o biblioteki szkolne, o to, kto dobiera... No, właściwie minister...

(Przewodnicząca Barbara Zdrojewska: Przepraszam, Panie Dyrektorze. Proszę już konkludować.)

Już kończę.

(Przewodnicząca Barbara Zdrojewska: Tak, tak.)

Zresztą ja już nie jestem w ministerstwie edukacji, więc nie będę odpowiadał. Ale minister edukacji... Problemem jest to, że każdy minister, który przychodzi, miesza w kanonie lektur szkolnych. Temu się nie podoba Gombrowicz, temu się nie podoba ten... No nie, kanon powinien być ustanowiony ponad podziałami. Taka książka powinna być w bibliotece szkolnej, reszta to już lektury uzupełniające.

Z takich spraw, które jeszcze chciałbym podkreślić – na ręce dyrektora Jaworskiego składam podziękowania – wymieniłbym właśnie dyskusyjne kluby książki. Nie jest tak, że dzisiaj ludzie nie chcą czytać tych książek z wysokich półek. Chociażby w tamtym tygodniu przyszli do mnie prawnicy z Lublina, ze stowarzyszenia prawników, i utworzyli dyskusyjny klub książki. No, utworzyło go to stowarzyszenie prawników. Tylko im trzeba dać określoną ofertę. Panowie Dyrektorzy, to są jedne z lepiej zainwestowanych pieniędzy z ministerstwa kultury. Oni czytają, wymieniają się opiniami i wracają.

Wiem, że już troszkę nadużywam czasu, ale myślę, że...

(Przewodnicząca Barbara Zdrojewska: No, naprawdę... Bo nie starczy czasu na odpowiedź. Ostatnie zdanie.)

Dobrze.

Myślę, że jakaś konferencja, nawet niekoniecznie senacka, by się przydała, żeby wszyscy mogli te swoje stanowiska twórczo przedstawić. Bardzo dziękuję.

PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA

Bardzo serdecznie dziękuję.

To są bardzo ważne sprawy. Poruszono wiele wątków, ale ja odniosę się tylko do jednego, tzn. do kwestii samorządu. Dlaczego dzisiaj nie ma tu samorządowców? Oczywiście moglibyśmy zaprosić samorząd, tylko że ja jako doświadczony samorządowiec... Naprawdę, przez wiele lat byłam w samorządzie. No, już nieważne, w każdym razie mam doświadczenie. Muszę powiedzieć, że w każdym samorządzie to się inaczej odbywa. Jak rozmawiamy ze związkami województw, ze związkami miast czy z unią metropolii, to ich przedstawiciele kiwają głowami, a później i tak każdy samorząd robi to sam. Ale ja podpowiadam, żeby jednak zwrócić się np. do komisji samorządu – jest taka w Senacie – i poprosić o takie szersze spotkanie z samymi samorządowcami, na którym środowisko bibliotekarskie, w tym te najważniejsze organizacje, mogło by zgłosić swoje postulaty. Myślę, że to by było nawet ważniejsze niż jeszcze jedna konferencja na ten temat. My tu dzisiaj wszystkiego nie załatwimy, a jest wiele różnych problemów. Ale dziękuję bardzo, że pan to poruszył.

Bogdan Zdrojewski jest jeszcze zapisany? Bardzo proszę, ale już bardzo zwiążle.

SENATOR
BOGDAN ZDROJEWSKI

Bardzo króciutko. Chciałbym podziękować za lata współpracy z licznymi instytucjami reprezentującymi bibliotekarzy, także z Biblioteką Narodową, i życzyć wszystkiego dobrego na ten kolejny czas.

Oprócz tego chcę potwierdzić, że jeżeli chodzi o komisję nauki, to wystąpię z inicjatywą, aby kontynuować dyskusję związaną z bibliotekami uczelni wyższych, bibliotekami naukowymi. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA

I szkolnymi.

Bardzo, bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję, bo to jest istotne.

I teraz...
(Wypowiedź poza mikrofonem)
Tak? Proszę bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
KONFERENCJI DYREKTORÓW
WOJEWÓDZKICH BIBLIOTEK
PUBLICZNYCH
ANDRZEJ DĄBROWSKI

Chciałbym powiedzieć, że w okresie pandemii, właśnie w czasie, kiedy mieliśmy trochę ograniczone możliwości działania, wśród wielu osób publicznych upowszechnił się piękny zwyczaj pokazywania się na tle książek, na tle półek z książkami. No, nie chciałbym, żeby wraz z ustępowaniem pandemii ten zwyczaj zniknął. Apeluję o to, żeby ten dobry zwyczaj utrzymać. Apeluję do wszystkich osób publicznych, zarówno polityków, jak i samorządowców, dyrektorów instytucji kultury, bibliotekarzy. Zresztą jak my udzielamy jakichś wywiadów czy mówimy coś przed kamerami, choćby telewizji lokalnej, to robimy to zawsze na tle półek z książkami. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA

Dziękuję.

Bardzo słuszny postulat. Myślę, że to dużo dało. Rzeczywiście ważne było pokazywanie tych bibliotek. Muszę powiedzieć, że senatorowie też fantastycznie się prezentują, mają biblioteki, które oglądamy często na zdalnych posiedzeniach.

Panie Dyrektorze, mam do pana prośbę o odpowiedź na te pytania i krótkie podsumowanie. Potem poprosimy o krótszą wypowiedź pana dyrektora Makowskiego, bo do niego też adresowano sporo pytań.

Bardzo proszę.

DYREKTOR DEPARTAMENTU MECENATU
PAŃSTWA W MINISTERSTWIE KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
MATEUSZ ADAMKOWSKI

Pani Przewodnicząca, mam wrażenie, że na wiele z tych pytań, które się pojawiały,

w międzyczasie już odpowiedziano, czy to w wypowiedzi dyrektora Makowskiego, czy to w wypowiedzi dyrektora Jaworskiego. A więc żeby tego nie dublować, odniosę się do kwestii, która nie została wyjaśniona. Chodzi mianowicie o zakupy do bibliotek szkolnych. Wygląda to tak, że decyzje, jeżeli chodzi o zakres zakupów, autonomicznie podejmuje bibliotekarz w danej bibliotece. Dzieje się tak na poziomie zarówno bibliotek szkolnych, jak i bibliotek publicznych. My z poziomu centralnego absolutnie w to nie ingerujemy. Uważamy, że bibliotekarze najlepiej wiedzą, jakie potrzeby mają ich czytelnicy, użytkownicy bibliotek, w których ci bibliotekarze pracują. Tak że te decyzje absolutnie podejmowane są na takim poziomie, na jakim powinny być podejmowane, czyli na poziomie bezpośrednich beneficjentów tych zakupów. Oczywiście na różne sposoby się to robi. Czasami bibliotekarze przeprowadzają wywiady ze swoimi czytelnikami, czasami w innym trybie, w inny sposób podejmują te decyzje, jeżeli chodzi o zakupy. Aczkolwiek zarówno w naszej części, realizowanej przez Bibliotekę Narodową, jak i w części realizowanej przez ministerstwo edukacji, te decyzje są podejmowane na tym poziomie, na którym powinny być podejmowane, czyli po prostu na poziomie bibliotekarzy.

Jeżeli chodzi o pozostałe sprawy, to mam wrażenie, że odpowiedzi zostały udzielone. Ja się bardzo cieszę, że to dzisiejsze spotkanie ma miejsce. Nieustannie – przynajmniej część państwa tego doświadczyła – deklaruje ze swojej strony pełną otwartość na dyskusję z różnymi podmiotami zainteresowanymi sprawami bibliotecznymi. Wydaje mi się, że do tej pory udawało nam się konsensualnie różne sprawy, również te trudne, załatwiać. Tak że ja ze swojej strony tę otwartość jak najbardziej deklaruje, jeżeli chodzi o rozmowę z branżowymi organizacjami typu Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich czy też innymi gremiami, np. konferencją dyrektorów. W przyszłym tygodniu widzimy się w Lublinie, będziemy zapewne poruszali różne ciekawe tematy związane z bibliotekami. Dziękuję serdecznie.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Bardzo dziękuję, Panie Dyrektorze.

Ja jednak prosiłabym o odniesienie się do kwestii Książnicy Kopernikańskiej, o zajęcie

stanowiska przez ministerstwo. Pani dyrektor nie zabierała tutaj głosu, ale ja muszę o to zapytać, bo to naprawdę jest jedno z głównych pytań, i to nie tylko na posiedzeniu naszej komisji kultury. Rozmawialiśmy na ten temat, ale też organizowaliśmy wystawę w Sejmie, organizowaliśmy spotkanie na ten temat.

To jest taka sprawa, która naprawdę bulwersuje, co widać w robionych badaniach. No, wydaje mi się, że były robione jakieś sondaże. Okazuje się, że ludzie kompletnie tego nie rozumieją, ale też nie rozumieją... Ministerstwo kultury nie może nie zajmować stanowiska w takiej sprawie. Konserwator zabytków nie może się nie wypowiadać. Ja bardzo żałuję, że nie ma dzisiaj z nami ministra Sellina. Naprawdę powinien być na spotkaniu takiej rangi, na którym był nawet pan marszałek. To, że nie ma tutaj żadnego ministra... Przy całym ogromnym szacunku do osoby pana dyrektora i ważnej funkcji, którą pan pełni, naprawdę żałuję, że nie ma tutaj pana ministra. O to właśnie byśmy pytali, bo to jest taki temat, który nie powinien na dzisiejszym spotkaniu zostać bez odpowiedzi. Ja rozumiem, że pan jest urzędnikiem, że jest pan apolityczny, ale proszę odpowiedzieć tak, jak pan może. Bardzo prosimy pana ministra, żeby odniósł się do poruszonych tutaj kwestii po prostu na piśmie. No, już nie ma innego wyboru.

Pani dyrektor chciałaby coś dodać?

**DYREKTOR KSIĄŻNICY KOPERNIKAŃSKIEJ
W TORUNIU
DANETTA RYSZKOWSKA-MIROWSKA**

Danetta Ryszkowska-Mirowska, dyrektor Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu. Bardzo mi miło.

Oczywiście bardzo czekam na tę odpowiedź, bo na stronie kodekskorwina.pl podpisało się ponad 30 tysięcy osób popierających pozostawienie naszego kodeksu w zbiorach książnicy, w zbiorach polskich. To, że w ciągu 2 tygodni tyle osób się pod tym podpisało, jest bardzo jasnym sygnałem, że mamy bardzo świadome społeczeństwo, świadome kultury i dziedzictwa narodowego. Ale to pokazuje także bardzo duży sprzeciw społeczny. Już nie będę mówiła o setkach maili, listów, petycji osób, które interweniowały i bardzo się angażowały w sprawę obrony kodeksu. Tak że bardzo czekam na tę odpowiedź. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Bardzo dziękuję.

Chyba wypada podziękować za te głosy, które pojawiły się ze strony środowiska bibliotek w Polsce. To ważne, żeby się nawzajem wspierać, bo tego typu ingerencje, takie wchodzenie w pewną niezależność, w pewną utrwaloną tradycję... No, to nie jest właściwe, to się w ogóle nie powinno zdarzać. Bez względu na to, jaka opcja rządzi, minister ani premier nie może nagle wystąpić i powiedzieć, że coś tam gdzieś przekaże, nie licząc się z przepisami, nie licząc się z opinią środowiska, nie licząc się z tym, jak ważny jest to zabytek lokalnego, a właściwie europejskiego dziedzictwa. No, tak możemy powiedzieć o Kodeksie Korwina.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**DYREKTOR DEPARTAMENTU MECENATU
PAŃSTWA W MINISTERSTWIE KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
MATEUSZ ADAMKOWSKI**

Faktycznie, Pani Przewodnicząca, to nie ja powinienem odpowiadać na to pytanie. Sytuacja wygląda następująco: to absolutnie nie był projekt rządowy. To był projekt grupy posłów, którzy, jak rozumiem, uzasadniali swoją decyzję o wniesieniu go do łaski marszałkowskiej. Cóż ja mogę powiedzieć? Minister zabrał głos o tyle, o ile ma swoje specjalistyczne agendy, które tego typu sprawami się zajmują. Otrzymaliśmy m.in. wniosek od organizatora, jeżeli chodzi o wpisanie tego obiektu do narodowego zasobu biblioteczny. Obecnie nad nim procedujemy. Mam nadzieję, że niedługo da to jakiś efekt. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Bardzo dziękuję.

Ale poprosimy o odpowiedź na piśmie. Prosimy o udzielenie odpowiedzi na piśmie przez pana wicepremiera, ministra Glińskiego. Prosimy odpowiedzieć na to pytanie, bo tu nie chodzi tylko o to, że to jest jakaś inicjatywa posłów. No, proszę państwa, mówił o tym premier, politycy wypowiadali się na ten temat. To nie były jakieś

osoby, które nie są decyzyjne. Brakowało tego głosu ze strony ministerstwa. Bardzo proszę, żebyśmy otrzymali na piśmie odpowiedź, co z tym wszystkim będzie. Mam nadzieję, że to wszystko dobrze się skończy. Tak jak mówię, jeżeli stanie się coś takiego, że dojdzie do przekazania tego... Mam nadzieję, że przy takiej postawie Węgier w sprawie wojny na Ukrainie... Nie chcę tu wrzucać polityki, ale po tym wszystkim chyba nikomu coś takiego do głowy nie przyjdzie. Liczymy na to, że ta odpowiedź ministerstwa będzie zdecydowana, że słowa wicepremiera będą jasne, konkretne, zdecydowane, że absolutnie nigdy coś takiego się nie zdarzy.

I teraz już pan dyrektor Makowski, który otrzymał dzisiaj tyle komplementów. Bardzo proszę, Panie Dyrektorze. Rzeczywiście interesujący jest ten egzemplarz obowiązkowy. Ja też jestem bardzo ciekawa, co pan odpowie na to pytanie.

Bardzo proszę.

**DYREKTOR BIBLIOTEKI NARODOWEJ
TOMASZ MAKOWSKI**

Ale zanim odpowiem, chętnie zrewanżuję się komplementem. Zmieszczę się w 10 sekundach. Andrzej Dąbrowski wspomniał o ścianach książek za plecami. Pan senator Bogdan Zdrojewski posiada taką ścianę. Gratuluję, to jest godne pochwały. Ale od razu staję też w obronie innych senatorów, którzy nie mieli na ekranie ściany z książkami. Wiem, że wszyscy wymienieni tutaj czytają dużo, są na bieżąco z literaturą. Są to nie tylko pani Barbara Borys-Damięcka, ale także Jerzy Fedorowicz i Jan Maria Jackowski, który rzeczywiście prawie codziennie pisał doktorat w Bibliotece Narodowej. Bardzo dziękuję i gratuluję tej postawy.

Jeśli chodzi o egzemplarz obowiązkowy, to on w tej chwili jest rzeczywiście coraz sprawniej ściągany. Egzemplarz obowiązkowy w Polsce obowiązuje od 1780 r. To jeszcze Sejm I Rzeczypospolitej ustanowił go dla owej najstarszej biblioteki narodowej w Europie. Rzeczywiście w tej chwili jest on dość dobrze ściągany. Jeżeli jakieś egzemplarze nie przychodzą, to zazwyczaj z tego powodu, że wydawca o tym obowiązku nie wie, bo jest niedoświadczony. Nie ma tu złej woli. Ponieważ my przyznajemy ISBN, wiemy mniej więcej, jakie książki wychodzą drukiem,

więc wtedy to reklamujemy. Oczywiście są tacy wydawcy, którzy odmawiają. Staramy się różnymi sposobami to nadrobić. W tej chwili egzemplarz obowiązkowy dość dobrze działa. Jeżeli go nie ma, proszę od razu o sygnał. My to wtedy reklamujemy i zazwyczaj wydawca w ciągu kilku dni go nam przesyła.

No, à propos tej kompletności księgozbioru Biblioteki Narodowej dodam, że Korpus Publikacji Polskich w tej chwili rozciąga się na każdą gminę. Udało nam się zainstalować cyfrową wypożyczalnię praktycznie w każdej gminie w Polsce. Mamy 4 tysiące terminali Academica, co oznacza, że każde dziecko w najbardziej oddalonej od centrum gminie może skorzystać z magazynu Biblioteki Narodowej, tak jakby mieszkało w centrum Warszawy. I jest to coś, z czego ja jestem bardzo zadowolony. Ta ogromna przestrzeń między centrum a peryferiami została zmniejszona dzięki bibliotekom. Jeszcze raz bardzo dziękuję.

Nie omówiliśmy jednej kwestii, która jest bardzo ważna, tj. kwestii Ukrainy i tego, co polskie biblioteki robią dla bibliotek ukraińskich oraz dla uchodźców, dla naszych gości z Ukrainy. Biblioteki organizują bardzo wiele lekcji języka polskiego, dobrze się przygotowały do pomocy Ukraińcom. W bibliotece wojewódzkiej w Opolu jest w tej chwili otwartych 19 klas. To są tego rzędu liczby.

Dziękuję raz jeszcze pani przewodniczącej. Bardzo dziękuję za zaproszenie. Dziękuję całej komisji i Senatowi za podniesienie kwestii bibliotecznych.

**PRZEWODNICZĄCA
BARBARA ZDROJEWSKA**

Ja również chciałabym bardzo podziękować za te informacje ministerstwu, Instytutowi Książki, Bibliotece Narodowej, wszystkim stowarzyszeniom, wszystkim państwu dyrektorom, którzy się tutaj dzisiaj wypowiadali, którzy przyjechali tu do nas albo zabrali głos zdalnie.

Chciałabym powiedzieć, że dla mnie było to ogromnie interesujące. Mogłabym tu siedzieć jeszcze pół godziny czy godzinę, ale wszyscy mamy swoje obowiązki. Jakoś zmieściliśmy się w czasie, nie przekroczyliśmy 3 godzin.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, nie przekroczyliśmy tych 3 godzin, jeśli chodzi o czas spotkania, z czego się cieszę.

Bardzo państwu dziękuję. Wszystkiego najlepszego z okazji dnia bibliotekarza, pomyślności!

Myślę, że poruszyliśmy tutaj wiele, wiele problemów, ale muszę powiedzieć, że z doświadczenia komisji kultury wynika, że w różnych miejscach jest gorzej. Tak że myślę, że ważne jest to, o czym ja mówiłam, ważna jest ta jedność, dobra samoorganizacja środowiska. To, że państwo tak współpracują między sobą, jest istotne, ważne. W drodze dialogu rozwiązywane są różnego rodzaju sprawy, spory z ministerstwem, dzięki czemu państwa postulaty są realizowane np. przez Instytut Książki. Tak że dziękuję za te różnokolorowe głosy.

(Senator Jerzy Fedorowicz: Jeszcze Fedor chciałby powiedzieć, że siedzi w bibliotece.)

(Wesołość na sali)

Tak, bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję, Jureczku, że mi przerywasz. Jestem ci bardzo wdzięczna.

(Senator Jerzy Fedorowicz: Ale nie...)

Serdecznie cię pozdrawiam. Rozumiem, że jesteś w dalekim Krakowie.

Chciałabym państwu jeszcze raz bardzo, bardzo serdecznie podziękować i obiecać, że te wszystkie problemy, o których tutaj dzisiaj rozmawialiśmy, będziemy mieli na uwadze. Dziękuję komisji nauki za to, że będzie ona organizować posiedzenie na ten temat. Być może komisja samorządu też zajmie się tym problemem, to też byłoby bardzo istotne. Pozdrawiam państwa serdecznie i dziękuję wszystkim za uwagę. Dziękuję i do widzenia.

(Głos z sali: Dziękujemy.)

Zamykam posiedzenie komisji.

(Głosy z sali: Do widzenia, do widzenia.)

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 47)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy